

PRZEWODNIK KATOLICKI



Fierowka
X. JOZEF KŁOS
w Poznaniu.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor odpowiedzialny:
ANTONI STEFAŃSKI
w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośzeniem do domu 85 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej. »Przewodnik Katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik Kat.« Ausgabe A. ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik Kat.« Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza. Telefon Biura ogłoszeń i Administracji 3613. Telefon Redakcji 2919. Adres: Poznań, św. Marcin 69.

Ojciec św. Pius X. udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabilewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika Katolickiego«.

Nr. 20.

Poznań, dnia 17 maja 1914 roku.

Rok XX.

WNIEBOWSTĄPIENIE.

Po zmartwychwstaniu ukazywał się Pan Jezus często uczniom swoim, utwierdzając ich w wierze i w miłości. Icho-
dził po suchej i m-
rzach, z Anioły swymi. Przy-
szedł tak na miejsce puste,
gdzie przystanął w pośro-
dku, by odpocząć. Zmartwił
się bardzo, widząc wokół
tylko gołe skały i piaski
suche.

Czy za tę krainę krwi
nie przelał?

I zamyslił się Pan. Anio-
łowie stali obok smutni, nie
śmiejąc rozmawiać.

Słońce grzało coraz sil-
niej, chmury piasku, uno-
szone gwałtownym wiatrem,
uderzały w białe ich skrzy-
dła, którymi starali się za-
słonić Pana przed burzą,
uczyniwszy z nich rodzaj
namiotu.

Wnet cała okolica zamie-
niła się w jedną krainę pia-
sku, który wdierał się
w oczy i usta. Omdlałe
skrzydła pokryła gruba
warstwa piasku. Żar wiel-
ki, a tu nigdzie ani kropelki
wody. U pasa wisiały ku-
błaki próżne.

Z piersi Aniołów wydo-
był się głos bolesny: »Pa-
nie... Panie... Panie...«
I znowu chmura uderzyła

o skrzydła ich mdlejące. Jeden z nich słabszy dotknął
skrzydłem oblicza Pana i zbudził go.

— Panie, ratuj! — sze-
pnęli trwożnie.

Pan wznosił ręce ku nie-
bu, a błyskawica jasna prze-
darła rozhukaną burzę. I
spadł deszcz obfity na ska-
ły nagie i suche piaski,
zwilżył je i z piasku oczy-
ścił skrzydła Aniołów. Spra-
gnieni napełnili rychło ku-
błaki wodą.

I szedł Pan dalej, mil-
cząc. Gdzie nogą stąpał,
tam wytryskało źródło. Gdy
rękę wyciągnął, wówczas
martwa kraina pokrywała
się zielenią, nad którą uno-
siły się stada śpiewającego
ptactwa. I tak zamienił Pan
część pustyni w ziemię uro-
dzajną.

Potem wszedł Pan do
krainy urodzaju i życia.
I oddała cała kraina z zwie-
rzętami i roślinami cześć
Panu. Oto trawa, po której
Pan stąpał, skłoniwszy zie-
lone swe źdźbła, utworzyła
miękki kobierzec. I cichy
jej szmer, cichszy od brzęku
komara, powtarzał: »Ho-
sanna... hosanna...«

— Będiesz, — rzekł Pan
po chwili, — swoją zielenią
oznajmiała wiosnę i uro-



Wniebowstąpienia

dzaje. Z radością witać cię będą i mnie dla tego wychwalać będą.

— O, Panie! — szepnęła drżąc z radości.

A Pan szedł dalej, błogosławiąc i usiadł w cieniu drzew leśnych.

»Hosanna!«, zaszumiały drzewa, »hosanna!«, zaśpiewały ptaki, »hosanna!«, zaszemrały wody potoku.

Pan zaś milczał. Czyż i dla tej krainy krwi nie przelał? Gdzie ludzie, gdzie pan tych bogactw?

I wsparł głowę na dłoni, a u stóp jego spoczęli Aniołowie.

— Panie! — szepnął jeden z nich.

I zobaczył Pan drżącą lilie i uśmiechnął się.

— Panie, — szepnęła ośmielona.

— Cóż chcesz? — zapytał Pan łaskawie.

— Panie, pozwól mi przy Tobie zostać.

— Ty będziesz, — rzekł Pan, — symbolem niewinności. Dziewice pieścić cię będą. Ze mną więc i przy mnie będziesz.

— O, Panie! — szepnęła drżąca.

I wzięli ją Aniołowie do swego grona trwożną i białą — a ona szczęśliwa szeptała:

— Hosanna! hosanna!

Oblicze Pana zasępiło się. Czyż za tę krainę krwi nie przelał? Gdzie człowiek?

— Panie! — szepnęła róża i przypadła do jego nog, skrapiając je wonnym swym olejkiem. — Panie, — powtórzyła, — pozwól mi skrapiać wiecznie Twe stopy.

— Ty, — rzekł Pan, — będziesz kwiatów królową, będziesz skrapiała wonią swą stopy mej Matki...

— O, Panie! — szepnęła uszczęśliwiona.

I wzięli ją Aniołowie do swego grona, napawając się jej wonią.

Pan milczał. Tyle krwi przelał za człowieka...

— Przyleciało ptactwo, by cześć złożyć Panu, śpiewając: »Hosanna! hosanna!« i trzepocąc skrzydłami wzniosło się nad las, by wraz z nim wielbić Boga. Tylko para gołębi przypadła do stóp Pana, by je ucałować.

— Panie! — zagruchały.

— Panie! — wyrwało się z ust Aniołów, zachwyconych białością i pokorą ptasząt.

— Bądźcie wzorem cierpliwości i czystości.

— O, Panie! — zagruchały całując jego stopy.

Pan zamilkł. W okół niego rozlegało się: »Hosanna! hosanna!«

Po kolei przychodziły oddawać cześć Panu inne zwierzęta i rośliny.

Pan był jednak smutny. Gdzież człowiek przezeń umiłowany? I zabołał Pan nad taką niewdzięcznością. A gdy wznosił oczy przed siebie, ujrzał na widnokręgu jakoby świat nowy. Rozkazał Aniołom, by się udali do owej krainy z dary droższymi nad złoto i perły, by skarby te rozdawali, nawołując wszystkich, aby oddali cześć Bogu.

Uczynili Aniołowie wedle woli Pana i udali się do owej krainy. Tylko jeden z nich, najmłodszy, usiadł u stóp Pana, by czuwać przy nim. Pan zaś strapiiony zasnął, ukołysany melodią chwały, śpiewanej przez całe stworzenie.

Co chwila przecierał oczy zmęczony Aniołek, aż nie zasnął. W powietrzu rozlegały się tysiączne: »Hosanna! Hosanna!«

Pierwszy z wysłanych wrócił zapłakany, bez skarbów, z zniszczonemi białemi skrzydłami. Usiadł u stóp Pana płacząc cicho. Gdy Pan się przebudził, począł się Anioł skarżyć, że źli ludzie skarby mu wydarli, zbili go i wiele piór z ślicznych jego skrzydeł wyrwali. Zasepił się Pan.

Wrócił drugi i trzeci bez skarbów, przyniósłszy kilka serc ludzkich — ale pustych, bez życia.

Pan zakrył oblicze swoje.

Ostatni z wysłanców przyniósł kubłak napełniony łzami.

— Panie, — mówił Anioł, — lud, który jęczy w uciśnieniu u panów tej ziemi, nie mogąc sam przybyć, przysłał ci w hołdzie swe łzy i cierpienia.

I rozradował się Pan. Wzniósł ręce nad ową krainą, błogosławiąc jej. Przyrzekł przysłać uczniom swe, którzyby dołączyli tym nieszczęśliwym osłodzić.

Zabrawszy należny hołd od wszelkiego stworzenia i od ludu nieszczęśliwego, wrócił Pan do Jerozolimy. Tutaj chciał pożegnać swych uczniów i pocieszyć ich a potem wrócić do Ojca swego w niebiesiech.

I spoczął w Ogrodzie Oliwnym, czekając na uczniów swoich.

Tymczasem Aniołowie i ciemna noc czuwała nad nim.

Cała przyroda śpiewała: »Hosanna!«, z miasta tylko dochodziły głosy wzburzonej, złośliwej przewrotności ludzkiej.

A gdy ranek zaświtał, ukazały się liczne postacie spieszących na Górę Oliwną ostrożnie, by ich nie spostrzegła straż miejska. Byli to Apostołowie i uczniowie, była Matka Pana, Marya Magdalena i wiele niewiast i mężczyzn.

A gdy się wszyscy zebrali, najstarszy z nich Piotr, wyciągnąwszy ręce przed siebie upadł na kolana a za nim inni. I w tej chwili ukazał się Pan jaśniejący i promienisty. Z piersi wszystkich wydobył się głos podziwu i szczęścia, któremu zawtórowała cała przyroda szemrząc: »Hosanna! hosanna!«

I mówił im: »Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego; ucząc je chować wszystko, com wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.«

I podniósłszy potem ręce swoje błogosławił im. A oni padli na twarze.

Umilkło ptactwo w zielonym gaju oliwnym. Złociste promienie wschodzącego słońca, odbiwszy się od kryształowej wody szemrzącego potoku, padały pod stopy Pana.

Ustał ruch wszelki w powietrzu i na ziemi, między ptactwem i zwierzętami. Wszystko było zachwycone widokiem Pana. Nawet strumień zaprzestał pomruku swej porannej modlitwy. — Tylko z miasta dochodziły coraz wyraźniejsze głosy tłuszczy żydowskiej.

I wśród tego podniesion jest w obliczu ich i wstąpił do nieba i usiadł po prawicy Ojca.

A oni patrzeli pilnie za nim wtedy jeszcze, gdy obłok ukrył go przed ich oczyma. Tedy ukazali się im dwaj Aniołowie w białym odzieniu i rzekli:

— Mężowie galilejscy, czemu stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba.

Usłyszawszy to Apostołowie, upadli na twarz i pokłonili się Jezusowi. I odezwały się w powietrznej przestrzeni tysiączne głosy Aniołów i ptactwa: »Hosanna! hosanna!«

Potem wrócili do Jerozolimy, wielbiąc i chwając Boga. A serca ich napełniła tęsknota za Panem. Poszli do wiecznika, gdzie trwali jednomyślnie na modlitwie z Maryą, Matką Jezusową, i z innemi niewiastami. Tam oczekiwali od Pana obiecanego Pocieszyciela.

Ludmił

LOURDES.

W roku bieżącym odbyć się ma kongres eucharystyczny w Lourdes, miejscu wstawnionem cudownemi objawieniami Najświętszej Panny. Ze wszystkich stron świata popłyną fale ludzkie do tej wybranej i ubogostawionej przez Boga miejsciny. Wybiera się także, jak słyhać, pielgrzymka z Wielkopolski. Bo i jakżeby mogło zabraknąć dzieci narodu polskiego tam, gdzie świat cały katolicki wielbić będzie Najświętszy Sakrament i Cudowną Lekarke chrześcijańską! Z tego względu miłą i pożądaną będzie, jak sądzimy, rzeczą, dowiedzieć się rozmaitych szczegółów o Lourdes, które się stało stolicą łask Najświętszej Matki. Ci, którzy się do Lourdes wybierają, z ciekawością czytać będą opisy tego, na co własnymi oczami niebawem spoglądać będą; ci zaś, którzy z daleka śledzić będą wspaniałe uroczystości eucharystyczne w Lourdes, niechaj się pouczą, na jak uświęconem miejscu odbywać się będzie kongres eucharystyczny.

Z tych więc powodów umieszczamy szereg artykułów o Lourdes, podanych przez naocznego świadka niejednego cudu, który zostanie opisany w następnych numerach.

REDAKCJA.

Objawienia, cuda i łaski Najświętszej Panny.

1. Bernadeta Soubirous i pierwsze objawienia.

Lourdes, miasteczko dawne, położone w Pirenejach, mało znane do roku 1858, zasłynęło odtąd cudami i łaskami, które dzisiaj wprawiają w zachwyt i podziw świat chrześcijański, a stają się przedmiotem badań lekarzy, uczonych i całych zastępów tych, którzy uwierzyć nie mogą lub nie chcą w zbliżenie się takie Boga do ziemi. Leży ono blisko granicy hiszpańskiej, na samem południu Francji, u stóp wysokich szczytów pasma górzystego nad drogą z Tarbes de Pan, pomiędzy Bagnères a znanem Francji z dawna opactwem Betharam. Przebywając tę drogę, widzimy na wysokiej skale stary zamek obronny Lourdes, a wspaniały, prześliczny obraz rozciąga się przed wzrokiem naszym.

Lourdes, położone uroczu u stóp szczytów, drzewem porosłych lub okrytych śniegiem, wzdłuż których rzeka Gave toczy spienione swoje fale. Nad brzegami tej rzeki znajduje się grota, nieznaczną i małą, nieznana do czasu, gdy zeznania biednej dziewcziny sprowadziły tu mnóstwo ciekawych. Odtąd stała się miejscem nieprzeliczonych pielgrzymek i zasłynęła cudami wielkimi i łaskami niepojętymi. W roku przeszłym, 1913, zasłynęło Lourdes szczególnie taką ilością uzdrowień, że całe zastępy lekarzy protestanckich podjęły się zbadać rzeczy te niepojęte.

Dnia 11 lutego upłynęło 56 lat, jak tutaj Matka Najświętsza zstąpiła z nieba, by przez ubogą dziewczinę przemówić do ludzi, wyrazić swoje życzenia, zbliżyć niebo do ziemi, udzielić światu mnóstwo łask i pociech, ratować nieszczęśliwych, cierpiących i smutnych.

W roku 1858 przypadał dnia 11 lutego tłusty czwartek, więc zamierzano dzień ten uroczystie spędzić. W domu tylko Franciszka Soubirous smutno było i cicho. Nawet dnia tego zabrakło drzewa na ugotowanie prostej strawy. To też matka Soubirous smuciła się tem nie mało, co widząc jej córeczki, poszły zbierać w górach gałązek suchych na opał.

Młodsza z nich, Marya Antonina, którą nazywano Toinette (Toanet), silną była i zdrową, starsza, Marya Bernarda, lub Bernadeta, wątłą i słabą i cierpiała na astmę.

Urodziła się 7 stycznia 1844 r. w młynie Roby, który wówczas zajmowali jej rodzice. Powierzono ją, jak we Francji jest zwyczajem u kobiet pracujących, które nie mają czasu zająć się dostatecznie maleńkiem dzieckiem, na wychowanie poczciwej kobiecie Maryi Aravant, mieszkającej w wiosce Bartrères (Bartre). Marya Aravant, która przywiązała się bardzo do tej dziewcziny, wykarmiła ją i wychowała z wielką troskliwością.

To też Bernadetka odwiedzała ją często na czas dłuższy. Właśnie przed dwoma tygodniami wróciła od niej, przepędziwszy tam pięć miesięcy jako pasterka. Z powodu częstych odwiedzin u owej kobiety, a więcej jeszcze dla słabego zdrowia, nie była u pierwszej Komunii św. i nie umiała ani czytać, ani pisać; cała jej umiejętność polegała na odmawianiu różańca.

Matka Bernadetki wahała się, czy pozwolić jej pójść po gałązki, gdyż zimno było i brzydko. Dziewczynka z sąsiedztwa, 12-letnia Joanna Abadia, prosiła o pozwolenie zabrania Bernadety i obiecała towarzyszyć siostrze. Bernadeta miała tego dnia, podług zwyczaju wieśniaczek z południa, na głowie chusteczkę, z boku zawiązaną. Prócz tego wzięła jeszcze na rozkaz matki biały płaszczyk z kapiszonikiem.

Przeszedłszy stary most, dziewczynki za radą kobiety, Maryi Samacon, którą spotkały, podążyły brzegiem rzeki i znalazły się niebawem naprzeciw groty, wykutej w skale Massabielle. Powietrze było spokojne, mniej więcej około południa i podług opowiadania dziewczynek, miały wszystkie dzwony pirenejskie odezwać się wkrótce na Anioł Pański.

Aby dostać się do gałązek, trzeba było przeleźć strumyk, który wpadał do Gave, prawie naprzeciw groty. Marya i Joanna zdjęły obuwie i przeszły strumień boso. Bernadetka lękając się napadu astmy, gdyby weszła w tę zimną wodę, prosiła Joannę, aby ją przeniosła. Odmówiła jej tego i dwie dziewczynki, zbierając drzewo, znikły po nad rzeką.

Zostawszy samą, Bernadetka zabrała się do naśladowania swych towarzyszek. Zaczęła zdejmować pończochy, gdy usłyszała naraz dziwny ruch w powietrzu, podobny do odgłosu burzy. Wejrzała na około, ale żadne drzewo nie poruszało się.

— Musiałam się pomylić, — szepnęła i dalej się wyzuwała.

Tymczasem silny prąd wiatru dał się słyszeć na nowo.

— O, wtenczas przestraszyłam się bardzo, — opowiadała z dziwnym wdziękiem panu Estrade, który ją później badał, — gdy zobaczyłam, że jeden krzak tylko, umieszczony przy wejściu do groty, porusza się silnie, jak gdyby od największego wiatru. W tej też prawie chwili z wnętrza groty wypłynął obłok złoty, a wkrótce potem Pani piękna i młoda, w takiej piękności, jakiej nigdy nie widziałam, stanęła u wejścia groty po nad krzakiem. Spojrzała na mnie, uśmiechnęła się i dała ręką znak, abym się zbliżyła, tak jak gdyby była moją matką. Lęk mnie opuścił, zdawało mi się, że nie wiem, gdzie jestem. Przecierałam oczy, zamykałam je i otwierałam, ale pani nie zniknęła. Nie wiedząc sama co robię, wyjęłam z kieszeni różaniec i uklękłam. Pani skinęła głową na znak, że dobrze robię i sama uchwyciła różaniec, który miała przewieszony na prawej ręce. Gdy chciałam rozpocząć modlitwę i uczynić znak krzyża św., ręka moja była jak bezwładna i dopiero, gdy Pani przeżegnała się, mogłam uczynić, jak Ona. Pani pozwałała mi modlić się samej, przesuwała tylko paciorki różańca,

nie poruszając ustami, dopiero przy końcu każdego dziesiątka mówiła zemną: Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu. Po skończeniu różańca Pani weszła do grotty, równocześnie znikł i złoty obłok. Cudowne zjawisko, które zniknęło a nie trwało dłużej jak kwadrans, nieporównanie było piękne.

Dziewczynka później opowiadała wszelkie szczegóły:

— Prześliczna ta Pani była wzrostu średniego, zdawała się nie mieć więcej jak lat szesnastu, a jednak posiadała równocześnie niewinność dziewczicy i powagę matki i majestat królowej. Twarz jej wyrażała nieporównany wdzięk, oczy i usta miały wyraz słodyczy i dobroci. Ubra-

nie jej było białe. Suknia długa, przezroczysta, dozwalała widzieć nogi białe, na każdej z nich błyszczała złota róża. Przepaska niebieska o dwóch końcach zwieszała się do ziemi, welon biały otaczał głowę i pozwalał dojrzeć włosy spadające z tyłu poniżej stanu. Różaniec, który zwieszał się z prawego ramienia, składał się z wielkich ziarn białych na złotym łańcuszku, tak jak róże na jej nogach.

Bernadeta pozostała na tem samem miejscu. Siostra jej i Joanna, które widziały, jak klękała, śmiały się z niej, biegając, aby się rozgrzać i zbierając dalej gałazki. Chciała się z niemi połączyć,

przeszła wtenczas strumień, doznawszy uczucia, jakby woda była zupełnie letnią, jak później opowiadała, »taką, jaką używamy zawsze do pomywania w domu«; towarzyszek jej doznawały uczucia zimna, z powodu czego nawet nie mogły się wstrzymać od okrzyków. Pomagała im zbierać gałazki. Pytała tylko, czy czego nie spostrzegły przy grocie.

— Nie, — odpowiedziały, — a ty czy widziałś co?

— A więc nie, — rzekła niedbale.

Gdy jednak Joasia wyprzedziła je, Bernadetka opowiedziała swej siostrze, co ją spotkało, prosząc o tajemnicę. To-
sia powtórzyła to matce, która wypytywała córkę, i Bernadetka musiała jej opowiedzieć

szczególne widzenia. Pobożna niewiasta zaniepokoiła się bardzo, mówiła, że to może szatańskie sprawy, zakazała jej myśleć o tem i powracać do skały Massabiele i poleciła modlić się gorąco za dusze zmarłych. Przy wieczornym ogólnym pacierzu Bernadetka rozczuliła się bardzo, łkanie stłumiło jej głos, szczególnie, gdy wy-
mawiała:

»O, Maryo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

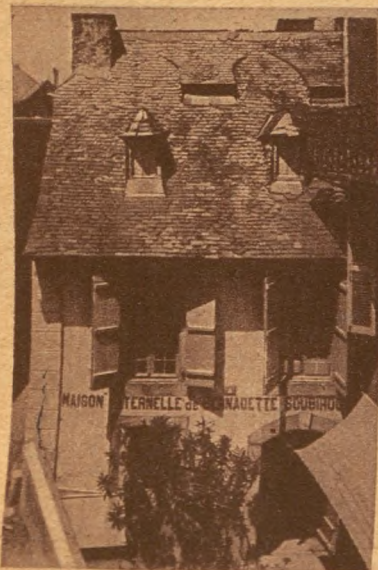
St. Haydesowa.



Całyny widok Lourdes.



"Jestem Niepokalane Poczęcie."



Dom rodzinny Bernadety.



Portret Bernadety.

Nasze bohaterki: EMILIA PLATER.

W samym sercu Litwy, w pięknym mieście Wilnie, urodziła się dnia 13 listopada 1806 r. Emilia Plater. Należy ona do tych bohaterskich niewiast polskich, które z bronią w rękę walczyły o wolność naszej ojczyzny. Serce jej pałało tak gorącą miłością kraju ojczystego, tak było czyste i piękne, że za wzór postawić je trzeba i przypomnieć naszej pamięci.

Emilia pochodziła z dawno osiadłej w Polsce rodziny Platerów, z której wielu członków zapisało się chlubnie w dziejach naszych. Jeden z nich, Władysław Plater, założył w Szwajcarii w miasteczku Rapperswylu muzeum narodowe, gdzie nagromadzone są pamiątki polskie, które nie tylko swoi, ale i cudzoziemcy zwiedzają. W Rapperswylu spoczywa też serce Kościuszki w osobnej kaplicy.

Emilia, pochodząc więc z rodziny, która dobro kraju miała na sercu, od dzieciństwa uczyła się też kochać Polskę. Urodzona z ojca Ksawerego i matki Anny z Mohlów Platerów, nie miała Emilia szczęśliwych lat dziecięcych. Zatruił je bowiem ból z powodu nieszczęśliwego pożycia rodziców, nad którym bardzo cierpiała. Patrząc na smutek matki, zmuszonej do opuszczenia domu męża dla jego złego prowadzenia i charakteru, spoważniała Emilia nad wiek. Stroniła od zabaw i wesołości. Nie lubiła nawet jasnych sukien, ubierając się najchętniej w ciemne kolory.

Za to całym sercem lgnęła do nauki, zwłaszcza starała się zapoznać z dziejami ojczyzny. Była też wdzięczną słuchaczką starego wiarusa, który przed Emilią rozciągał obraz przebytych boiów i nieszczęść narodowych. Z rozdartem sercem słuchała opowiadań strasznej rzezi Pragi (przedmieście Warszawy), dokonanej na rozkaz generała moskiewskiego, Suwarowa, od której krwią polską spłynęła Wisła.

Niedola nasza i prześladowanie wrogów budziły w niej tem gorętszą miłość ojczyzny i chęć złożenia życia własnego w ofierze.

Za wzór obrała sobie ubogą francuską dziewczę, Joannę d'Arc, która niegdyś, wiedziona Bożym rozkazem, stanęła na czele wojsk francuskich i pobiła Anglików, niszczących Francję. Obraz jej znajdował się w pokoju Emilii, która wpatrując się w niego, błagała Boga, aby i w jej serce wlał odwagę i męstwo.

Chcąc w sobie wyrobić hart ducha i wytrzymałość na trudy, jeździła konno, uczyła się celnie strzelać. Podczas pobytu na wsi u dalekiej swej krewnej, pani Zybergowej, dokąd hrabina Platerowa udała się z Emilią po rozstaniu się z mężem, otoczyła czułą opieką lud wiejski, spiesząc do chat z pomocą w każdej potrzebie.

Nie dziwne go, że szlachetna i młoda hrabianka zwróciła na siebie oczy młodzieży, która daremnie ubiegała się o jej rękę. Emilia odrzuciła też z oburzeniem rękę generała rosyjskiego, odpowiadając dumnie: »Jestem Polką«. Postąpiła tak, jak każda szanująca się polska kobieta postąpić powinna.

Lecz Emilia wogóle nie chciała słuchać o małżeństwie: »Miałabym, — mówiła, — przyjmować związki radosne i cieszyć się w sercu, kiedy mam ciągle przed oczyma obraz straszliwy mojej Ojczyzny pobitej, skrwawionej, rozdartej! O Polsko moja, moje serce dla ciebie jedynie bić nie przestanie!«

I serce jej biło dla Polski tem goręcej, bo oto właśnie w owe czasy na Litwie więziono całą młodzież naszą z rozkazu okrutnika moskiewskiego Nowosilcowa i wysłano w głąb Rosji na wieczne wygnanie. Wśród młodzieży tej niewinnie prześladowanej za miłość Ojczyzny znajdował się krewny Emilii, młodziutki Michał Plater i Adam Mickiewicz, największy nasz poeta, który później w »Dziadach« opisał tak wspaniałe cierpienia młodzieży litewskiej i wywożenie jej na daleki Sybir.

Celem poznania stolic Polski: Warszawy i Krakowa, udała się Emilia z matką w podróż. Kraków zwłaszcza, pełen drogich sercu naszemu polskich pamiątek, zachwyił Emilię. Po powrocie z podróży spotkał ją cios bolesny, wkrótce bowiem zmarła jej matka.

Tego samego roku, 29 listopada 1830 r., wybuchło powstanie w Warszawie, przenosząc się z Królestwa Polskiego również na Litwę. Doczekała się więc Emilia godziny, w której mogła z bronią w rękę podążyć na pole bitwy.

Pomodliwszy się w pierw u trumny matki, przebrała się w strój męski, uzbroiła w pistolety, obciąła włosy i z tak samo przebraną towarzyszką swą, Maryą Prószyńską, pospieszyla do Dusiat, wsi należącej do Cezarego Platera, gdzie czekał już na nie zebrany lud ze wsi okolicznych. Prze-



Polskie Muzeum narodowe w Rapperswylu w Szwajcarii, założone przez Władysława Platera.



Emilia Plater.

mówiła do niego Emilia gorąco. Odpowiedziano jej okrzykiem: »Niech żyje! Do broni, do broni!«

Wkrótce Emilia stała też na czele znacznego oddziału powstańców, których poprowadziła na twierdzę Dynaburg. Niestety dla zbyt wielkiej armii moskiewskiej musiała się cofnąć, przedtem jednak odniosła zwycięstwo w potyczce pod Jeziorosami. We wsi Śmiltach na Żmudzi przyłączyła się Emilia do oddziału Karola Załuskiego, wzięła udział w bitwie pod Przystawianami, następnie z oddziałem Parczewskiego przyłączyła się do głównej armii powstańczej pod dowództwem generała Chłapowskiego.

Generał Chłapowski mianował Emilię kapitanem kompanii 25 pułku piechoty, a towarzyszkę jej Raszanowiczównę, porucznikiem. Znajdujący się wówczas w obozie Ignacy Domejko tak nam opisał Emilię. Była ona — powiada — bardzo poważna, niskiego wzrostu, oczu błękitnych. Nosiła szaraczkowy ubiór, koło szyi koronkowy kołnierzyk, na głowie kaszkiecik męski, puginał i małą szablę u pasa, ostrogi srebrne przy bucikach. — Lecz dzielna nasza Emilia odznaczywszy się męstwem jeszcze w bitwie koło Szawlan, doczekała się bolesnej chwili złożenia broni przez oddział generała Chłapowskiego. Sama jednakże wolała raczej z bronią w rękę przedzierać się ku Warszawie, niż przejść granicę pruską.

W towarzystwie Cezarego Platera i Raszanowiczówny Emilia przeprawiała się przez lasy i bagna ku Królestwu Polskiemu. Po dziesięciodniowej takiej podróży pełnej niebezpieczeństw i trudów rozchorowała się Emilia ciężko. Znalazła wtenczas gościńnię w chacie pęczciwego wieśniaka. Ztamtąd przeniesiono ją do dworu państwa Abramowiczów w Justyanowie, otoczono opieką lekarską i wygodami. Nie zdołano jednak przed nią ukryć bolesnego upadku powstania i poddania się Warszawy. Wiadomość ta dobiła Emilię. Dnia 23 grudnia 1831 r. dusza jej bohaterska pożegnała świat ten na zawsze. Zwłoki jej pochowano w Kopciowie, w cichości i tajemnicy. Na grobie początkowo postawiono prosty krzyż, a potem kamień z krótkim tylko napisem: Emilia.

Imię Emilii Plater było otoczone czcią najwyższą jeszcze za życia. Po śmierci tym więcej sławiono bohaterską jej postać. Poeci angielscy, francuscy, włoscy i niemieccy układali pieśni na jej cześć. Nam jednak najdroższe są pieśni w języku ojczystym. Adam Mickiewicz w pięknym wierszu zatytułowanym »Śmierć pułkownika« opisał nam śmierć Emilii, choć nie zupełnie zgodnie z prawdą. W głuchej puszczy, w chatce leśnika — rozpoczyna swą pieśń poeta — Emilia żegna towarzyszków broni, swój mundur strzelecki i konia wiernego. Poczem przyjmuje Pana Boga i umiera. Z rannym świtem dzwoniło w kaplicy i lud przyszedł, aby oglądać zwłoki rycerza.

*Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne drzewicze ma lica?
Jaka piers? — Ach, to była dziewczica,
To Litwinka, dziewczica — bohater,
Wódz powstańców: Emilia Plater!*

W siedmdziesiąt rocznicę tej bohaterskiej śmierci poświęcił poeta wiejski Ferdynand Kuraś pamięci Emilii wiersz, w którym pięknie odzywa się do wszystkich kobiet polskich:

*Dziewice! — Polski wjarmionej córy!
Cnej Platerówny uczenie się iść drogą:*

*A wy, niewiasty, matki przyszłych matek,
Miłość Ojczyzny krzewcie w sercach dzieci!*

*Polki! w was naród pokłada nadzieje,
Które, daj Boże, gdyby się ziściły,
Złotemi zgłoski pisaliby dzieje:
Niewiasty polskie Polskę odrodziły!*

We Lwowie dla uczczenia pamięci Platerówny powstało kilka towarzystw kobiecych jej imienia, jak Koło kobiet Tow. Szkoły Ludowej, Drużyna harcerska i Dom oświatowo-społeczny dla kobiet pracujących. Pamięta więc naród o bohaterskiej Emilii.

A. K.

ANTONI ST. BASSARA.

Wojciech Bartos-Głowacki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Tak doszli do Luborzycy, gdzie poprzedniego dnia w południe stanął obozem Tadeusz Kościuszkowski z siłą, liczącą zaledwie cztery tysiące ludzi.

Skoro naczelnika zawiadomiono o zbliżaniu się kosynierów, wyjechał naprzeciw nim na koniu, ubrany w płótniankę i krakuskę, jak chłop od pług. Towarzyszyła mu starszyzna wojskowa, a po obydwu stronach drogi zgromadziło się prawie całe wojsko, odpoczywające w Luborzycy.

Pod tchnieniem jakiegoś mimowolnego uniesienia zabrzmiało wśród zebranych potężny okrzyk:

— Niech żyje Polska! niech żyją polscy chłopci! Chłopi zamiast odpowiedzi zacisnęli silniej w garści kosy, potrząsali niemi, aż zabrzękły radośnie, a wraz wyrzucili czapy w powietrze. Dopiero wtedy z całej piersi, gdyby wystrzał armatni, huknęli:

— Niech żyje Polska! Niech żyje Kościuszkowski, nasz wódz kochany!

Okrzyk ten powtórzył się raz, drugi i trzeci, poszedł po tłumach, aby tonać gdzieś w przestworzach.

A wtedy Naczelnik jał witać chłopów, którzy, porzuciwszy spokój domowy i, choć ciężką a żmudną, ale cichą pracę, którzy, porzuciwszy żony i dzieci, siostry i braci, szli ratować ginącą Ojczyznę.

— Witam was, obywatele Polacy, — rzekł Kościuszkowski, — witam i zapraszam do wspólnej pracy. Ci, co żywić umieją, i obronić potrafią!

— Potrafiemy! — krzyknęli chłopci. — Potrafiemy, tylko nas prowadź, wodzu!

Uśmiechnął się dobrotliwie Naczelnik i kazał chłopom przemaszerować koło siebie w środek obozu.

Zagrzmiała muzyka, ale wnet zagłuszyły ją ponowne okrzyki:

— Niech żyje Naczelnik! Niech żyje Polska!

Gdy pochód cały przemaszerował obok Kościuszki, ten zawrócił konia i udał się na jego czoło. Sam doprowadził kosynierów na przeznaczone miejsce, a przemówiwszy do nich serdecznie, oddał pod rozkazy Jana Ślaskiego, dziedzica z Gniazdowic, który miał już poprzednio przybyłych chłopów pod swemi rozkazami.

Rozłożyli się chłopci na ziemi, umieszczając się, jak który mógł; a więc jeden usiadł na kawalku

drzewa. drugi na kamieniu, a jeszcze inny, w braku tak wygodnego siedzenia, bezpośrednio na ziemi. Powyciągano chleb i ser i rozpoczęła się uczta.

— I cóż, chłopaki, — zapytał Bartos, — udał się wam Naczelnik?

Nie czekając jednak na odpowiedź, sam ją uczynił:

— Co się nie miał udać! Nie żadne to gryzi-piórko, ani ciarach nijaki, ale taki nasz, chłopski, jako i my.

— Dobrze gadacie, kumie! — przyświadczył sąsiad Antoni Wilk.

— Za takim naczelnikiem. to choćby w ogień iść przypadło, człek chętnie pójdzie, — dodał Stach Świstacki. — Tego ino się boję, czy to człek mu tak we wszystkim utrafi.

— Co nie ma utrafić? — ozwał się Bartos. — Jak kaže bić, to choćby do śmierci bić się będzie; kaže stać... pioruny z jasnego nieba nas nie ruszą.

— Nie powiedzcie takie brzydkie słowo! — oburzył się Szust, który bez przerwy trzymał się boku Bartosa.

— A wiecie, byłbym o was zapomniał! — zaśmiał się Wojciech i miał jeszcze coś powiedzieć, ale zobaczył zbliżającego się starego Jana, więc zerwał się z kamienia i szedł witać.

Jan w tych kilku dniach prawie odmłodził. Choć nogi już mu niebardzo dopisywały, ale twarz cała promieniała niekłamana radością, a z oczu szły skry zapалу, które bezwiednie udzielały się innym.

— Jesteście, bracia, jesteście! — powtarzał Jan, witając się z chłopami, — i mało którego brakuje z tych, na których liczyłem.

— Od nas z Rzędowic nie przyszedł tylko Jasiek Bochnak, bo zachorzał przed samem naszym odejściem, ale powiedział, że jak poddobrej, to nas w drodze napędzi. Jest za to Szust i Walek Podlasek.

A inni z innych wsi powiadali, kogo od nich brakło i dla czego, a ilu niespodziewanych za to przybyło.

Okazało się w końcu, że do trzydziestu chłopów było więcej od samych Rzędowic, aniżeli się Jan spodziewał.

Wtem najniespodziewaniej przerwał rozmowę Bartos:

— Ranyściemy! a dyć my jeńców mamy, o których nieśmy jeszcze Naczelnikowi nie mówili!

— Co za jeńców? — zapytał zdziwiony Jan.

Musiał więc Wojciech opowiedzieć wszystko o zdradzie Lisa, o niefortunnej wyprawie Płatnikowa i o jego ujęciu, o potyczce z kozakami i tam dalej.

— A że wam to podczas potyczki z kozakami Płatnikow nie umknął? — zapytał Jan.

— Jakoże miał umknąć, kiedyśmy go pod dobrą strażą zostawili, — odparł Bartos. — Ale teraz sęk, co z nimi uczynić? Włóczyć ich ze sobą wszędzie nie można, bo ino zawadę czynią.

— Oddać ich Naczelnikowi, — zawyrokował Jan, — a on nimi rozporządzi.

— Do Naczelnika, do Naczelnika! — zakrzyknęto. — Niech się nimi zaopiekuje!

— Niech ich nauczy moresu, aby nie nachodzili naszej ziemi!

— Niech ich powywiesza na suchej gałęzi!

— Po co on ich ma wieszać, — wtrącił Szust, — kiedy my to możemy sami, a jeszcze pewniej uczynić.

Spodobala się młodszemu radzie żydowskiej, ale Jan rzekł:

— Nie poczynajcie nie sami bez wiedzy starszyny, abyście źle nie poczęli. Żołnierz ma robić, co mu obowiązek nakazuje, zaś rzeczą starszyny jest rozkazy wydawać i sądy sprawować.

Zgodzili się chętnie starsi gospodarze na myśl Jana, bo jakkolwiek do bitki byli każdej chwili gotowi, przecież pozbawianie życia bezbronnym wrogów nie mogło się im podobać. Pogodzili się z tą myślą i młodszy, boć słuszną była i sprawiedliwa. Jedyne Szust był mocno niezadowolony, gdyż jedyna sposobność do osobistej zemsty z rąk mu się wymykała. Miał wprawdzie jeszcze nieco nadziei, że Naczelnik nie będzie miał litości nad wrogami, ale był też i pewny, że na śmierć zaraz, jak sobie tego życzył, skazani nie będą.

Aby móż przemówić za natychmiastowem straceniem, podążył za prowadzonymi jeńcami do Kościuszki. Oprócz warty, prowadzącej Moskali, udali się do Naczelnika Jan, Bartos, Świstacki i Gwiżdżicki.

Naczelnik, powiadomiony o ich przybyciu, wyszedł z dworu, w którym odbywał naradę z generałami, a dowiedziawszy się o jeńcach, okazał wielkie zadowolenie. Wiedział on bowiem, że najmniejszy sukces podtrzymuje nadzwyczajnie ducha, jak z drugiej strony najłżejsze niepowodzenie niepomniernie go osłabia.

Wypytawszy się przybyłych o wszystko, co tyczyło ujęcia Moskali, pomyślał chwilę, a potem rzekł:

— Kozaków, jako żołnierzy, odeślemy do Krakowa: niech czekają ukończenia wojny; cywilni, o ile zapewnią słowem, że przeciwko nam występować nie będą, odejdą wolni.

To ludzkie zarządzenie Naczelnika wzruszyło chłopów do głębi. Wrogowie to byli, ale przecie ludzie, więc trzeba było postępować z nimi, jak z ludźmi. Jedyne Szust oburzył się na takie zakończenie sprawy.

— Jakto, panie Naczelniku, my własne plecy nadstawiali, my własne głowy na śmierć nieśli, a oni tak teraz bez jednego powieszenia pójść mają? Niech oni zresztą wszyscy idą, ale Płatnikow za moją krzywdę niech sobie trochę na gałęzi powisi!

Nie rozumiał początkowo zawziętości żydowskiej Naczelnik, a gdy mu ją Bartos wytłomaczył, rzekł:

— Sprawy osobiste, własne urazy na bok nam odkładać trzeba, a jedynie dobro Ojczyzny mieć na oku należy. Jeżeli ja ich w imieniu Ojczyzny uwalniam, czyż ty, obywatelu, sprzeciwiłbyś się temu?

Nie wiedział Szust, co ma rzec na to, więc zgodził się w milczeniu na wyrok wodza.

Kościuszko, odebrawszy przyrzeczenie od Płatnikowa i jego towarzyszy, polecił ich przeprowadzić poza obóz, a potem puścić wolno; trzech zaś kozaków, ujętych w potyczce, rozkazał odstawić do Krakowa.

Już miał Naczelnik powrócić do dworu, gdy przypadł na spienionym koniu posłaniec z uwiadomieniem, że generał Madaliński nadciąga ze swą jazdą.

Jakoż niedługo wjechał z swymi Madaliński do Luborzycy. Chociaż ludzie i konie byli zmęczeni, boć jechali od Pułtusza i Ostrołeki, oganiając się całą drogą Prusakom, wyglądali przecie zuchowato.

Naczelnik, gdy mu Madaliński oddawał ukłon wojskowy, ujął go w swoje ramiona i uściskał serdecznie.

Tego samego jeszcze dnia przybył generał Manget ze swymi brygadami i jeden batalion z trzeciego regimentu Czapskiego. Radość w obozie była wielka z powodu tych posiłków, a otucha w serca wszystkich wstępowała.

Po naradach, jakie się dalej we dworze odbywały, podzielił Naczelnik tę małą armię na dwie dywizye, z których jedną oddał pod rozkazy generała Zajęzka, a drugą Madalińskiego, sam zatrzymując dowództwo naczelne.

Gotowano się już do odpoczynku nocnego, kiedy przypędził posłaniec do Naczelnika, a wkrótce rozeszła się wieść, że Moskale są już w Skalmierzu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nasze obrazki.

Ojciec święty Pius X

chorował przez kilka tygodni, tak że świat katolicki zasmucony modlił się do Boga o zdrowie. Modlitwy i starania lekarzy zrobiły swoje i Ojciec święty znowu podjął się prac zwykłych. Widzimy go przy stoliku w ogrodzie Watykańskim, gdzie przy czytaniu i pisaniu napawa się świeżym powietrzem, aby prędzej przyjść do odzyskania zupełnego zdrowia.

250-letni jubileusz łżyckiego miasta.

Pisaliśmy niedawno temu o starych zwyczajach na Łżycach, gdzie to mieszkają do dzisiejszego dnia Słowianie, ratujący resztki swojego ojczystego języka wobec zalewu niemieckiego. Podaliśmy wówczas kilka obrazków, przedstawiających wielkanoce zwyczaje ludu łżyckiego. Dzisiaj podajemy znowu obrazki z życia łżyckiego, a to z takiego powodu: Dnia 3 maja obchodziło miasto Dobryluk (Niemcy przeinaczyli tę nazwę na Dobryluk) 250-letni jubileusz swojego założenia. Urządzono dla uczczenia tej pamiątki uroczyste pochody. Jeden z obrazków przedstawia starą łżyczką przedziałnię w chwili, gdy Łżyczanki przędą z lnu nici. Toć i u nas tak bywało, a w domach polskich najrozkoszniejsze podobno były chwile, gdy warczały kołowrotki a ktoś starszy opowiadał ciekawe dzieje lub czytał X. Skargi »Żywoty Świętych«. Drugi ukazuje nam część uroczystościowego pochodu, mianowicie grupę kobiet łżyckich w ludowych strojach.

Japońską deputację

szkolną oglądać było można niedawno w Poznaniu. Pano wie Sekiya z Korei i T. Tsuji z polecenia swojego rządu oglądali poznański zakład dla głuchoniemych, aby korzystać z tutejszych doświadczeń i przynieść je do swego kraju. Pano wie ci w towarzystwie



Naczelnik, powiadomiony o ich przybyciu, wyszedł z dworu, w którym odbywał naradę z generałami.

Do powieści: „Wojciech Bartos-Głowacki“. (Strona 245.)

jednego z miejscowych nauczycieli stoją na schodach przed główną bramą zakładu dla głuchoniemych w Poznaniu.

Przy urnie wyborczej w Algierze.

Walka wyborcza nie tylko odbywała się we Francji, lecz i w jej koloniach, i tak w Afryce w Algierze, gdzie tamtejsi mieszkańcy przy strażu wojska francuskiego przystępowali do urny, aby oddać swoje głosy. Uderzają nas dziwne stroje, jakich nie widuje się w Europie.

Ze świata katolickiego.

Poświęcenie nowego seminarium duchownego w Rzymie przy bazylice Laterańskiej odbyło się w ostatnią niedzielę. Piękny ten gmach, położony wśród ogrodów, zbudowano z rozkazu Papieża. W uroczystości wzięło udział kilka kardynałów.

Od dłuższego czasu przepowiadany **konkordat**, czyli układ wzajemnych stosunków **między Serbią a Watykanem**, został podpisany przez kardynała Mery del Val z jednej i przez posła p. Vestnicza z drugiej strony.

Najprzew. X. Biskupowi Pelczarowi przesłał Ojciec św. bardzo serdeczny list z powodu jego 50-letniego jubileuszu.

Znajdujemy w dziennikach **odezwę rzymsko-katolickiego konsystorza lwowskiego** do kapłanów, aby odwiedzali kolonie wychodźców polskich. W razie potrzeby i zgłoszeń udziela kapłanom konsystorz skromnych zasiłków na koszty wyjazdu.



Ojciec św. Pius X w ogrodzie Watykańskim.



Łużyczanki przedg nici.



Grupa kobiet łużyckich w pochodzie.
250-letni jubileusz łużyckiego miasta Dobryłuku.

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Już znowu zasypują mnie ludzie ze wszystkich stron pytaniami, dla czego nie było Gawędy aż w trzech numerach „Przewodnika“.

A skaranie z Gawędami! Czy to w „Przewodniku“ nie ma tyle innych pięknych rzeczy do czytania, pożyteczniejszych niż Gawęda? Aż się nieraz na prawdę obawiam, czy też, kochani państewko, umiecie czytać jak się należy, to znaczy z pożytkiem. A to przecież wielka sztuka! Są ludzie co pochłaniają książki i gazety, ale jakby tego nie umieli strawić, więc żadnej nie odnoszą korzyści.

Była raz myśzka, która zjadła mądrą książkę i myślała wtedy, że tem samem pojadła wszystkie rozumy. A tymczasem niej z tych mądrości, które pojadła, nie zostało. Więc nie pochłaniać bezmyślnie tego co się czyta, lecz zastanawiać się nad wszystkim, pomówić ze sąsiadami i przyjaciółmi o tem i owem, co się wy- czytało, aby

przecież jakaś stąd była mądra myśl i rzetelne postanowienie. Dalej nie szukać sobie do czytania tylko rzeczy lekkich, dowcipnych, wesołych, lecz zająć się i pismem poważniejszym. Niezdrowy to żołądek, któryby smakował sobie tylko w samych cukrach i frykasach. Tak samo byłoby to znakiem niezdrowia, gdybyście, kochani czytelnicy, i w „Przewodniku“ szukali jedynie tego, co drażni ciekawość, co różsmiesza i bawi, choćby nawet, jak to przy ploteczkach bywa, kosztem bliźniego.

Ale na to mnie nigdy nie przekabacie, abym ja w swojej Gawędzie pomagał komukolwiek w dokuczaniu bliźniemu. Ile ja to razy odbieram listy z prośbą, abym o tym człowieku napisał to, o tamtym owo, rozumie się — takie rzeczy, którychby sobie ci opisani nie schowali za lusterko. Powiedzieć, jakiby to cymbał musiał być stary Janek Obłeciświat, gdyby do takich nieszlachetnych spraw podawać miał rękę!

Pisze mi na przykład pewien syn list z prośbą, abym zmasakrował w Gawędzie jego ojca, 70-letniego



Japońska deputacja szkolna w Poznaniu.



W Algierze przy urnie.

stareca, za to, że się staremu zachciało jeszcze raz się żenić. Ja się co prawda dziwię staremu, że mu na starość pachnie żeniaczka. Lepiejby mu było z paciorkami w rękę sięgnąć na przypiecku i przygotowywać się na sąd Boży. Aleć wiadoma rzecz, że w starym piecu dyabeł pali, ba, tak czasem napali, że stare pieczyisko pęka na wszystkie boki. Mnie się to także nie widzi, jeżeli stary dziad, który kilkadziesiąt lat przepędził w małżeństwie, na stare lata, straciwszy żonę, ciągnie po raz drugi do małżeńskiego miodu, i nie szanując swoich kilku krzyżyków na barach, szasta się jak firecyk, latając za swoją narzeczoną i odprowadzając ją do sąsiedniej wioski. (Kundziu moja, Kundziu, jeżeli Ty pierwsza zemrzesz, to możesz leżeć spokojnie w grobie, bez nijakiego przewracania się, bo Twój Janek nie sprawi Ci tej sromoty, by smalić zaczął cholewki do młodej dziewczyny. Przecież byłoby mi wstyd dzieci moich dorosłych!)

No, ale jak komu miłość padnie na rozum, i to jeszcze w stare lata, to już święty Boże nie pomoże. Powiadają przecież, że stary dziad zachany a młody pies to równie głupi. Pewien zaś ksiądz, gdy miał przy ołtarzu wygłosić przemowę ślubną do młodych państwa, z których on miał lat 70 a ona 20, to zaczął od tych słów: »Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!« To wszystko może być prawda. Ale żebym ja w Gawędzie miał wywłóczyć czyjeś sprawy rodzinne, urządzać takie pranie brudów i z polecenia syna pisać rozmaite złe rzeczy na ojca, nie, tego się po mnie nie spodziewajcie. I chyba tylko proszę kochanych czytelników, aby się z takimi i podobnymi interesami nigdy do mnie nie zwracali. To samo niech służy za odpowiedź pewnemu młodzieńcowi, który mi podaje do wiadomości nieładne rzeczy o pannach z parafii chrzypskiej i psarskiej i żąda, aby to co pisze koniecznie było wydrukowane w Gawędzie, ba, nawet mi przysłał trzy trojaki w znaczkach pocztowych, bylebym mu dopomógł do zniesławienia owych osób. (Trzy trojaczki przydadzą się na chleb św. Antoniego dla ubogich!) Tak się nie robi. Uczciwy człowiek nie odziera bliźniego ze sławy, nie szerzy o nim szkodliwych wieści, a jeżeli widzi coś niedobrego, to może przecież starać się o zapobieżenie złemu, donosząc o tem przełożonym, rodzicom, księdzu proboszczowi. Ale głosić oszczerstwa albo rozmazywać skryte, domowe, rodzinne sprawy po gazetach, to rzecz szkaradna!

Cieszyłby się bardzo, żeby moje dzisiajsze słowa przyczyniły się do naprawy złego. Musimy być lepszymi, trzeba koniecznie ostry język trzymać za zębami, koniecznie trzeba więcej szanować dobre imię bliźniego!

Nie miejcie żalu do mnie, kochani czytelnicy, że się tak rozsierzdził. Ale to przecież trzeba raz wyraźnie wyłożyć na patelnię, inaczej niektórzy ludzie nie zrozumieją o co chodzi. Chodzi mi przecież o to, aby służyć dobrej sprawie, a nie o to, abym się temu lub owemu przypodobał. Ho, ho, z tego już dawno skwitowałem, abym się podobał wszystkim, bo powiedziałem sobie, że »nie wiele warta musi być osoba — która się zawsze wszystkim podoba«.

Wiem na ten przykład, że nie będę się podobał rozmaitym, gdy wspomnę o tych rozlicznych zabawach, majówkach, wycieczkach, które się rozpoczynają znowu gromadnie, gdy tylko słońce nieco zaświeciło. Gdy przyjdzie święta niedziela, to w kościołach na nieszpórach i majowych nabożeństwach prawie pustki; są tylko dzieci, które na zabawy

jeszcze chodzić nie mogą, i staruszkowie, którzy już chodzić nie mogą, reszta, młodzież, panienki i młodzieńcy, zarówno jak ludzie w sile wieku, wszystko wyleciało to na zabawę wioślarzy, to na wycieczkę kominiarzy, to na majówkę piekarzy i Bóg wie jeszcze na co. Skarżymy się na ciężkie czasy, ale nie musi to być tak źle, skoro nam się chce tyle zabaw i skoro na te zabawy są pieniądze. —

Zanim zakończę dzisiejszą Gawędę, niechże jeszcze podziękuję całemu sercem za pocztowe życzenia, które mi z różnych stron świata przesłali dobrzy ludziska na św. Jana w Oleju, co jest niby moim patronem. Byli tacy, co mi po staremu życzyli tyle szczęścia, ile dziadów na odpuszcie, ile liści na kapuscie; inni wysadzili się z pięknymi listami. Pewna zacna czytelniczka z Gniezna pisze mi, że już od kilku lat, mianowicie od czasu, jak jej zginęła książeczka z powinszowaniami, nikomu nie winszuje imienin, bo nie ma skąd odpisać; ale dla mnie zrobiła wyjątek i z własnej głowy wcale nie złe wyszykowała powinszowanie. Nie zapomniał też o mnie nasz chłop-poeta, pisujący tak miłe piękne wiersze w Przewodniku, Józef Nocek z Jodłowej; wyrzwał mi on długi wiersz z powinszowaniem, z którego choć kilka przytoczę zwrotek:

*Niech Jankowi Bóg da zdrowie,
Bardzo długie, długie lata
Szczęście, pokój w każdym słowie,
Przez »Gawędy« niech lud brata!*

*A sękaty niech odrasta,
Niech złe niszczy z całą siłą
Z grzechów czyści wioski, miasta,
Wskrzesi w Polsce prawdę miłą.*

*Niech go widzą miliony,
Żli na karę, dobrzy — chlube,
Aby przyszedł upragniony
Pokój i enót wrócił zgubę.*

*Życzę Panu, by w rodzinie
Było szczęścia dużo, chleba,
I rodzina niech zastynie
Jak ta ongi święta z nieba.*

*Teraz proszę Pana Jana —
(Jeśli może pokryć straty):
By przyjechał kiedy z rana
Do mej wiejskiej, cichej chaty.*

*Niechby ujrzał nasz lud prosty
W tym Sękatym siłę mocy,
Waszą pracę, Wasze chłosty, —
I wziął Boga do pomocy,*

*Stanął twardo przy swem prawie,
Twardą dolą zjednoczony. —
Wtenczas szczęłoby bezprawie,
Czego życzy uniżony*

Józef Nocek.

Za piękne życzenia i za zaproszenie serdecznie dziękuję; może że i Bóg da, że znowu też raz prysnę do »głodnej Galilei«. Tymczasem będzie na tę podróż składał fenysi i grosze

uniżony Wasz sługa i przyjaciel

Janek Oblesiwiat.

* * * * Z dycezyi. * * * *

— Na wikaryat do Główny pod Poznaniem powołano X. Józefa Górnego z Winnejgóry.

— X. podkustosz Mreła obejmuje z dniem 13 maja rb. probostwo w Karminie. Podkustoszym przy katedrze gniez-

nieśkiej i administratorem parafii archikatedralnej zamianowany został X. Smoliński.

— Od 30 maja do 7 czerwca odbędzie się w Popowie Kościelnem misya dekanalna, która się zakończy wizytacją biskupią. Ostatnia misya w Popowie odbyła się przed 46 laty. Dla tego też udział w misji będzie prawdopodobnie wielki, zwłaszcza, że stacya kolejowa jest w miejscu. Popowo jest bowiem stacyą kolei, która prowadzi z Poznania, z Wągrówca i z Klecka do Janówca.

— W Środzie utworzyło się Towarzystwo z ograniczoną poręką »Caritas«, które przyjdzie w pomoc parafii miejscowej przy budowie nowego szpitala, który ma pozostawać pod opieką Sióstr Szarytek. Członków przystąpiło przeszło 45 z udziałami po 500 mk., prócz tego ziemianie dali po 20 fen. z każdego hektaru rocznej gwarancji. Tak więc lazaret ma przyszłość zapewnioną. Kapitał składa się z 100,000 mk., które daje Najprzewielebniejszy X. Biskup Likowski; z 106,000 mk. po ś. p. X. Jażdżewskim; za dotychczasową własność zakładu, która ma być sprzedana, obliczają 60,000 mk., »Caritas« akcyi dołoży około 30,000 mk., razem 360,000 mk. Grunt pod budowę daje parafia. Budowa kosztować ma około 300 tys. mk., kapitał jest więc tem samem zapewniony.

* * Wiadomości bieżące. * *

W sejmie pruskim

toczą się co rok o tej porze niezmiernie ważne dla nas rozprawy. Radzi się bowiem nad etatem ministerstwa oświecenia, a przy tej sposobności omawia się wszystko to, co dotyczy życia naszego kościelnego, religijnego, o ile ono gwałtem zostało uzależnione od państwa i sprawy szkolne. Są to nasze bolączki, bo w dziedzinie kościelnej i szkolnej największe dzieją się nam krzywdy. W ubiegłym tygodniu toczyły się rozprawy około

ciężarów szkolnych,

które nie są rozłożone w równej mierze we wszystkich prowincjach; nasze dzielnice i w tym względzie podlegają ustawodawstwu wyjątkowemu. Po obradach o *uniwersytetach*, dla nas mniejszego będących znaczenia, rozpoczęły się doniosłe rozprawy

o szkołach elementarnych.

Z mowy X. posła *Styczyńskiego* o tym ważnym przedmiocie podajemy następujące ciekawe szczegóły:

Stosunki szkolne w prowincyi poznańskiej — mówił nasz poseł — wciąż jeszcze są opłakane. W jednoklasowych szkołach często jeszcze uczy się 80 do 100 dzieci naraz. Dwie trzecie dzieci są katolikami, jedna trzecia ewangelikami a tymczasem nauczycieli katolickich jest tylko jedna trzecia część, a nauczyciele ewangelicy stanowią dwie trzecie. Należy powiększyć liczbę katolickich seminaryjów nauczycielskich w prowincyi poznańskiej. Minister powiadał, iż prasa polska odradza młodzieży polskiej od zawodu nauczycielskiego. Nie uważam tego za słuszne, ale nie mogę się i dziwić, gdy polsko-katolicy młodzieńcy jako nauczyciele mogą być tylko męczennikami albo zdrajcami swej własnej sprawy. Zamiast języka francuskiego powinno się w seminariach udzielać nauki języka polskiego. W szkołach symultанных zaprowadzono książkę naukową, która zawiera apoteozę Marcina Lutra. Pewien dawniejszy polsko-katolicki teraz ewangelicki nauczyciel uczył swoje uczennice w czwartej klasie następujących pieśni: »Puppchen, du bist mein Augenstern«, »Ja das haben die Mädchen so gerne«, »O Isabella«, »Sie lässt mir nicht, sie lässt mir nicht« i t. d. (Wesołość). Wobec dzieci polskich stosuje się najohydniejsze środki, dzieci same nawet zaprawia się do systemu szpiegowskiego. W pewnej szkole zaprowadzono »Polaka«, kij drewniany, który dziecko, mówiące po polsku, musiało tak długo nosić, aż nie przyłapało inne dziecko, mówiące po polsku. Wskutek niedostatecznej nauki szkolnej młodzież dzieje coraz bardziej. — W mieście Poznaniu teraz nawet i w niższych klasach szkół ludowych usunięto naukę religii w języku polskim, rzekomo dla braku nauczycieli, władających tym językiem. Magistrat poznański jednak temu brakowi sam winien. Obecnie dwie

trzecie nauczycieli w tamtejszych szkołach ludowych są ewangelikami, a tylko jedna trzecia katolikami. Magistrat miasta Poznania potrzebuje polskich nauczycieli, ale nie ustanawia ich, jak sam powiada, z przyczyn politycznych. Deputacja szkolna albo magistrat poznański źle poinformowały ministra. W Poznaniu obecnie jest 76 nauczycieli, którzy mogliby udzielać polskiej nauki religii. To wystarczyłoby zupełnie, aby polskim dzieciom w Poznaniu udzielać religii w języku polskim.

Naszemu posłowi odpowiedział

minister oświaty Trott zu Soltz,

który oświadczył, jak zwykle, że wszystko jest w porządku i niczego zmieniać nie potrzeba.

Frakcyje sejmowe porozumiały się co do *ukończenia obrad etatowych* do 19 maja, a od 21 maja do 8 czerwca postanowiły odroczyć się na wakacje świąteczne. Sejm prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca odroczy się do jesieni.

Także

w parlamencie niemieckim

omawiano w ubiegłym tygodniu sprawy polskie, i to przy obradach nad etatem ministerstwa wojny. Przy tym etacie wytoczono z różnych stron, mianowicie ze strony socyalistów, potężne działo przeciwko ministrowi wojny, jako głównemu zarządcy armii. Wytykano mu przedewszystkiem znęcanie się nad żołnierzami, przeciwko czemu nie występuje dość energicznie. Skorzystał ze sposobności

nasz poseł Dombek

i użalał się na niegodne traktowanie Polaków we wojku. Gdy minister nie dał na to wystarczającej odpowiedzi, zażądał jej ponownie

poseł Trampeczyński,

który na dowód, iż w wojsku prześladuje się żołnierzy, rozmawiających po polsku, przytoczył, że kapitan 7 kompanii 16 pułku piechoty w Mühlheim nad Renem odesłał rodzicom kartę pocztową, jaką napisali do swego syna w wojsku, ponieważ ta karta napisana była w języku polskim. Mówca zaznacza, że 60,000 polskich żołnierzy służy w wojsku pruskim.

W odpowiedzi na wywody posła naszego twierdził *minister wojny v. Falkenhayn*, iż on nie zna żadnych polskich żołnierzy w armii niemieckiej, że są tylko *żołnierze niemieccy*.

Kto zrozumie tę mądrość ministra wojny!

Dalej toczyły się *obrady w sprawie wywłaszczenia biednych murzynów w Duala* (w Kamerunie, który należy do Prus). Wniosek ten przyjęto. Przeciwno temu wywłaszczeniu w Afryce głosowali Polacy i socjaliści.

Papież udzielił dla Huerty błogosławieństwa

na prośby arcybiskupa meksykańskiego. Przeciwno Huercie, prezydentowi Meksyku, występują Amerykanie i żywią nadzieję, że on niebawem utraci swą władzę. Jak donoszą ostatnie telegramy, miało paść stołeczne mięso Meksyku Tampico w ręce przeciwników Huerty, t. zw. konstytucjonalistów.

Albania w trudnem położeniu,

gdyż bezprzestannie ją napada powstańcze ochotnicze wojsko greckie w Epirze.

Straszne trzęsienie ziemi

nawiedziło Sycylię. Jeszcze nie poszło zupełnie w zapomnienie trzęsienie ziemi, które przed kilku laty kwitnące miasto Mesynę zamieniło w kupę gruzów, a oto już znowu nowa katastrofa o ogromnych rozmiarach. Wielu ludzi postradało życie. Nie tylko miasta i wsie zniszczone, ale i drugi, szosy, tory kolejowe, połączenia telegraficzne i telefoniczne. Ludność ogarnęła panika w obawie powtórzenia się katastrofy z r. 1908. Lud ucieka w pole, nie wiedząc dokąd. Miejscowość Catana znikła z powierzchni ziemi. W Catanii pogasły lampy elektryczne. W lazaretach chorzy powybiegali z łóżek i uciekali na wolne miejsca. Akcyja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Wiele osób postradało rozum. Król darował na dotkniętych katastrofą w Arcireale 100 tysięcy lirów. Trzęsienie ziemi spowodowane zostało wewnętrznymi zaburzeniami w łonie wulkanicznej góry Aetna. Ojcu św. za-

komunikowano nieszczęście. Gdy Monsignore Bresan odczytywał telegramy, papier był tak wzruszony, że dalszego czytania musiano zaprzestać, papier jednak zażądał, ażeby mu niczego nie ukrywano. Pisma donoszą, że liczba ofiar w samej prowincji Catania wynosi kilka set zabitych, a rannych jest około tysiąca. W miejscowościach Linera i Bonziardo jest 150 zabitych. Most kolejowy i tunel pod Guardia grożą zawaleniem się. Ministerium wojny wysłało na miejsce nieszczęścia wojsko, środki spożywcze, namioty i materiały sanitarny. W obwodzie Arcireale zniszczone zostały wszystkie domy, drogi i mosty po wsiach! Linera stanowi jedną kupę gruzów, tak samo Santa Venerina. Ludność puciekła na pola. Santa Maria Vergine jest zrównana z ziemią. Zabici i ranni leżą na drodze. Zniszczone zostało także Consentino, liczbę zabitych podają tam na 20. Ojciec św. złożył na dotkniętych nieszczęściem 45,000 lirów.

— **Pielgrzymka do Kolniczek.** Tow. »Pielgrzym« pod wezwaniem Matki Bożej w Poznaniu urządzi 1 czerwca r. b. w drugie święto Zielonych Świątek pielgrzymkę do łaskami słynącego obrazu Matki Bożej w Kolniczkach. Wyjazd rano o godz. 6,52, powrót wieczorem o godz. 10,58.

Koszta w obie strony wyniosą dla członków IV kl. 2,50, III kl. 3,60, dla nieczłonków IV kl. 2,70, III kl. 3,80.

Z Chociczy (Falkstaedt) idzie pielgrzymka 2 km. pieszo, po przybyciu do Kolniczek Msza św. na intencję pątników.

Zgłoszenia piśmienne upraszamy pod adresem »Pielgrzym«, Posen. Ustne zgłoszenia przyjmuje Zarząd na sali Dominikańskiej codziennie przed poł. od 10—12, po poł. od 5—7. — Cześć Maryi!

X. M. Poprawski, patron. Fr. Słomówna, sekretarka.

— **W sprawie pielgrzymki do Lourdes.** Wobec krążących wieści i ujawniających się obaw, dotyczących drożyzny w Lourdes w czasie Kongresu eucharystycznego, podaje do publicznej wiadomości, iż obawy te nie są uzasadnione, o ile je mają pątnicy, łączący się z naszą wojską pielgrzymką. Otrzymałem n. p. na prośbę wystosowaną do Najprzew. X. Biskupa z Lourdes od eucharystycznego Komitetu także oferty na pomieszkowanie z noclegiem i utrzymaniem (prócz obiadu) dla XX. Konfratrów w cenie 6 franków za dobę w zakładach duchownych, dla osób zaś świeckich częściowo wprawdzie droższe, ale zawsze jeszcze przystępne. Sekretaryat tegoż Komitetu donosi mi dalej, iż dyrekcje kolei francuskich nie ręczą za zawieszenie pątników, pojedynczo na czas Kongresu do Lourdes się wybierających, lecz że trzeba jechać koniecznie z pielgrzymką i to osobnym pociągiem, przyczem dla uczestników naszej pielgrzymki zapewniono mi zniżkę.

Koszta więc podane w mem pierwszym ogłoszeniu są maksymalne. Uwzględniamy również życzenia odbycia podróży I klasą z wagonem sypialnym przy odpowiedniej wyższej w cenie.

Aby mógł uzyskać wymienione i inne udogodnienia, konieczne są spieszne zgłoszenia pod tym adresem:

X. Maryan Poprawski,
patron Towarzystwa »Pielgrzym« pod wezw. Matki Bożej,
Poznań, ul. Seminaryjna 2.

Poradnik prawny.

K. Prz. w B. Dotychczas ustawa o pierwokupie rządowym nie wyszła. To jest dopiero projekt, którego wyniku odczekać należy. — Obecnie więc tym projektem nie potrzebujesz się Pan kłopotać, byleś Pan miał pewnego kupca Polaka.

W. K. w S. Rodzicom wolno za życia kontraktem odstąpić, choćby cały majątek, komu chcą, nie pytając się dzieci. Kontraktu takiego nikt zacząć nie może. Natomiast rodzice nie mogą testamentem dzieci wydziedziczyć bez przyczyny prawnej.

W razie testamentu żądać można tak zwanej legitymy (Pflichtteil). Stwierdzić więc najpierw za pomocą zapytania najlepiej piśmiennego w sądzie lub u notaryusza, czy był zdziałany testament lub kontrakt. Możecie nawet zażądać kopii.

J. W. w J. Jeżeli już wyrok zapadł w Berlinie, jako w najwyższej instancji, to musisz Pan czekać rok i potem sprawę jeszcze raz od nowa rozpocząć, a tymczasem znać ci wlepić, aby się ubezpieczenie nie przerwało, bo inaczej straciłbyś Pan wszelkie prawa. Gdybyś Pan w toku roku zachorował i wskutek tego wcale robić już nie mógł, mógłbyś Pan wniosek przedsię stawić, ale musiałbyś Pan świadectwo lekarskie dołączyć.

S. S. w R. Wyjątkowo posłałmy Panu poradę listownie, bo zasadniczo listownie nie udzielamy.

K. M. S. No. 1005. Pan się trzymaj kasy dla chorych i wniosków do kasy staw Pan piśmienny. Jeśli nadejdzie odpowiedź odmowna, wnies Pan zażalenie do landrata, jako władzy nadzorczej. Naszem zdaniem gospodarz był powinien Pana zameldować. Zresztą zamelduj to Pan teraz oddzielnie jako nieszczęśliwy wypadek »Unfall« na policyi tj. u komisarza, a reszta się znajdzie.

T. W. 100. Cheł. Jeżeli mimo zakazu Pańskiego ów pan, o którym Pan piszesz, pozostał dłużej i wtedy się uszkodził, to Pan naszym zdaniem nie jesteś za skutki odpowiedzialny. Postaraj się Pan o prawo ubogich, jeśli przyjdzie do procesu.

A. U., Oborniki. Na drodze sądowej fiskusa wojskowego skarżyć Pan nie możesz, bo to jest rzecz czysto administracyjna. Po upływie tak wielu lat już Pan nic ze skutkiem przeprowadzić nie możesz.

St. Ps. w P. Przepisy odnoszące się do Pańskiej sprawy są: 1) miejska policyjna ordynacja budowlana, 2) ustawa o zarządzaniu krajem (Landesverwaltungsgesetz). Na mocy tych przepisów policya wymagać może to, co porządek publiczny nakazuje. W danym razie otrzymasz Pan nakaz pod zagrożeniem kary. Jeżeli Pan będziesz uważał ten nakaz jako niesłuszny, musisz Pan w drodze administracyjnej wnieść zażalenie a potem skargę.

W. Str., Siemowo. Gdybyś Pan mógł udowodnić, że weterynarz zawinił, to mógłbyś Pan w drodze skargi zwyczajnej żądać od niego odszkodowania. Czy zaś zawinił, to sąd w procesie by stwierdzić musiał. Taki proces pociągnąłby za sobą dużo kosztów.

J. C. C. 99. Z powodu postępowania sekwestra wnieść można zażalenie do sądu, który sekwestrację zaprowadził. Jeżeliby sekwestor przez grubą błąd wyrządził szkodę, to można tej szkody na nim poszukiwać; jeśli jest sekwestor sądowo wprowadzony, to on rządzi a nie kto inny. Czy wypowiedzenie jest prawne lub nieprawne, to rozstrzyga kontrakt, którego my nie znamy. W tym więc punkcie rady dać bez przejrzenia kontraktu nie możemy. Formalnie wypowiedzenie wystarcza na ręce męża, jeżeli Pani kontraktem małżeńskim prawa mężowskiej administracji nie wykluczyłaś.

Szcz. A. w Ł. Będziesz Pan musiał bankowi zapłacić jako ręczyciel, ponieważ bank nie jest zobowiązany kontrolować pewności dłużników w tym celu, by ręczycieli od straty uchronić. Ustne oświadczenie dyrektora nie zobowiązuje banku.

Skrzynka do listów

— **N. N. z Ponieca.** Bractwo znamy i jest polecenia godnem. Nie wiemy, aby się jaka osoba u nas zajmowała propagandą.

— **1000 A. B.** Zmieszać naftę z siemennem olejem i nacierać takim płynem kożę, nawiedzoną robaczkami.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań. Katol. Tow. służby żeńskiej pod wezw. Matki Boskiej Różańcowej.** W niedzielę, dnia 17 b. m., zebranie starszych w Schronisku o godz. 5^{1/2}. X Patron.

— **Poznań. Wycieczka Tow. polsko-katolickiego Terminatorów pod wezw. św. Alojzego** odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja, o godz. 2. Punkt zborny na salce Dominikańskiej. Członkom, biorącym udział we wystawie, zwraca się uwagę, aby na czas rzeczy swe odstawili. Zarząd.

— **Dortmund.** W kościele św. Trójcy odprawia się Msza św. z polskim śpiewem i kazaniem odtąd zawsze dopiero o godz. 9. Spowiedzi św. słucha się codziennie rano od godziny 6, a w czwartek, piątek i w sobotę także po południu od godz. 3 począwszy. W niedzielę, dnia 17 maja, wieczorem odbędzie się uroczyste zebranie bractwa Różańca św. X. Mehler.

— **Dortmund.** W święto Wniebowstąpienia, dnia 21 maja, nabożeństwo w kościele śś. Apostołów. Rano o godz. 9 Msza św. z kazaniem. O. Symforyan.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 17 maja, o godzinie 10 odbędzie się posiedzenie prezesów Towarzystw polskich kościelnych przy kościele św. Anny na salce p. Staboszewskiego, ul. Reńska nr. 128. Na porządku obrad sprawa śpiewu kościelnego. Zarząd.

— **Dortmund.** Zebranie Towarzystwa Śpiewu świętej Cecylii odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja, o godzinie 3 po południu w lokalu p. Mella przy ul. Herolda, narożnik Południowej (Nord). Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

— **Dortmund.** Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej pod wezw. św. Kazimierza odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja, o godz. 1^{1/2} w sali p. Mella, narożnik ulicy Nord i Herolda. Zarząd.

— **Dortmund.** Zebranie Towarz. św. Franciszka odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja, o godz. 2 po południu w lokalu p. Fosa, Reńska ulica 127. Franciszek Małecki, sekretarz.

— **Dortmund.** Zebranie Towarzystwa śś. Piotra i Pawła odbędzie się w niedzielę, dnia 17 maja, o godzinie 5 po południu w lokalu p. Vogelsanga przy ulicy Schützenstr. O licznym udziale członków i gości prosi Jan Gulczyński, sekretarz.

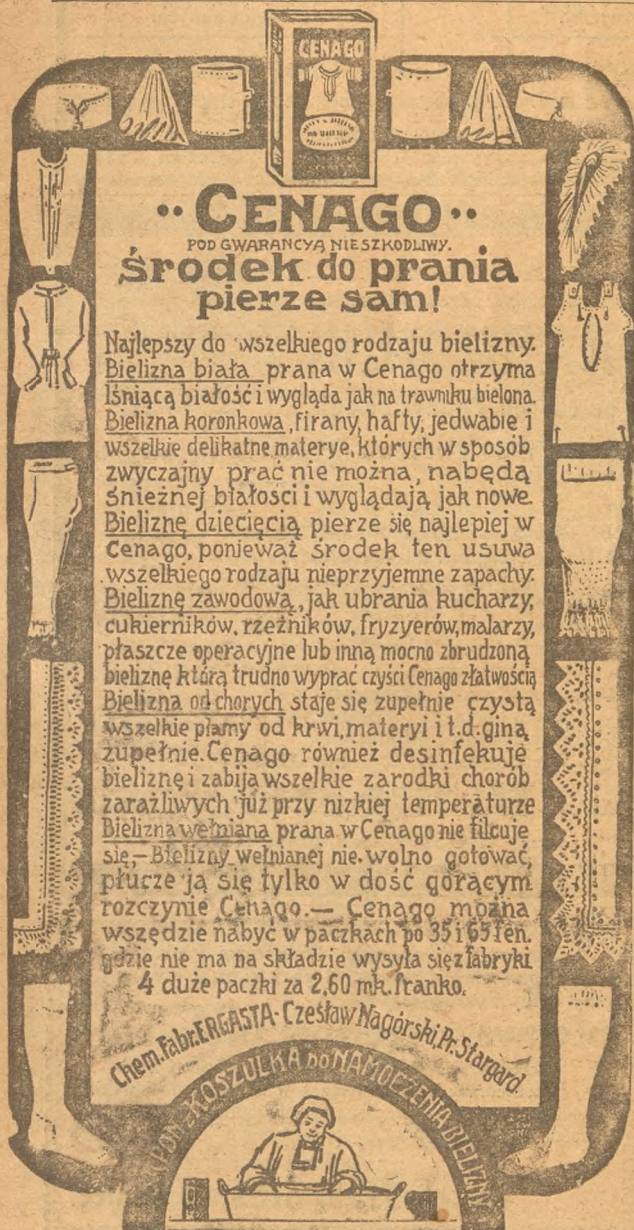
Kalendarz.

Niedziela (piąta po Wielkanocy), 17 maja, św. Antonina biskupa. — Poniedziałek, 18 maja, św. Eryka męcz. — Wtorek, 19 maja, św. Prudencyan. — Środa, 20 maja, św. Bernardyna. — Czwartek, 21 maja, Wniebowstąpienie Pańskie. — Piątek, 22 maja, św. Heleny królowej. — Sobota, 23 maja, św. Dezyderego.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 17 maja Stary Gostyń i Strzydzew. — 18 maja Wielkie Strzelce i Twardów. — 19 maja Świerczyna i Brudzewo. — 20 maja Wieszczyce i Graboszewo. — 21 maja Zabno i Mielzyn. — 22 maja Bronikowo i Ostrowo pod Strzałkowem. — 23 maja Bucz i Powidz.

Przy zakupie towarów prosimy uwzględnić przede wszystkim te firmy, które swe towary i wyroby polecają w Przewodniku katolickim.

Do niniejszego numeru Przewodnika Katolickiego dołączamy nadzwyczajny dodatek fabryki »Patria« Ganowicza i Wlekińskiego; Tow. akcyjnego w Poznaniu, który polecamy uwadze naszym Szan. Czytelnikom.



„CENAGO”
POD GWARANCYĄ NIESZKODLIWOŚCI.
**Środek do prania
pierz sam!**

Najlepszy do wszelkiego rodzaju bielizny. Bielizna biała prana w Cenago otrzymuje błyszczącą białość i wygląda jak na trawniku bielona. Bielizna koronkowa, firany, hafty, jedwabie i wszelkie delikatne materje, których w sposób zwyczajny prać nie można, nabędą śnieżnej białości i wyglądają jak nowe. Bieliznę dziecięcą pierze się najlepiej w Cenago, ponieważ środek ten usuwa wszelkiego rodzaju nieprzyjemne zapachy. Bieliznę zawodową, jak ubrania kucharzy, cukierników, rzeźników, fryzjerów, malarzy, płaszcze operacyjne lub inną mocno zbrudzoną, bieliznę którą trudno wyprać czysci Cenago złatwością. Bielizna od chorych staje się zupełnie czystą, wszelkie plamy od krwi, materji i t.d. gina, zupełnie. Cenago również desinfekuje bieliznę i zabija wszelkie zarodki chorób zaraźliwych już przy niskiej temperaturze. Bielizna wełniana prana w Cenago nie filcuje się. — Bielizny wełnianej nie wolno gotować, płucze ją się tylko w dość gorącym roztworze Cenago. — Cenago można wszędzie nabyć w paczkach po 35 i 65 fen. gdzie nie ma na składzie wysyła się fabryki 4 duże paczki za 2,60 mk. franko.

Chem. Fabr. ERGASTA - Czesław Nagórski, P. Stargard.

WYKONANIE KOSZULKI DO NAMOCZENIA BIELIZNY

Walne Zebranie

nijżej podpisanej Spółki odbędzie się **dnia 25. maja r. b.** o godzinie 10-tej przed poł. na sali p. Seydlitz.

Porządek obrad:

1. Msza św. o godzinie 9-tej przed poł.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1913.
3. Podział zysku, przyjęcie bilansu, pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Ustanowienie kwoty najwyższej, do jakiej:
 - a. członkowi pożyczki udzielić można,
 - b. depozyty przyjmować można,
 - c. z Banku Związku pożyczać można.
5. Wybór członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski bez uchwał.

Rachunki roczne wyłożone będą od dziś do dnia Walnego Zebrania w lokalu bankowym w godzinach urzędowych.

Wieleń, dnia 12. maja 1914.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.
w Wieleń.

Ks. Aleksy Spychalski,
prezes Rady Nadzorczej

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet **den 25. Mai d. J.** um 10 Uhr vormittags im Saale des Herrn Seydlitz statt.

Tagesordnung:

1. Hl. Messandacht vormittags 9 Uhr.
2. Kassenbericht für das Jahr 1913.
3. Gewinnverteilung, Annahme der Bilanz, Entlastung des Vorstandes und des Aufsichtsrats.
4. Beschlussfass. über die Höhe der Summe bis zu welcher:
 - a. einem Mitgliede ein Darlehen erteilt werden kann,
 - b. Spareinlagen angenommen werden können,
 - c. Darlehen aus der Bank Związku aufgenommen werden können.
5. Wahl d. Aufsichtsratsmitgl.
6. Anträge ohne Beschlussfass.

Die Jahresrechnungen werden von heute ab bis zum Tage der Generalversammlung im Banklokale in den Geschäftsstunden ausliegen.

Filehne, den 12. Mai 1914.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.
zu Filehne.

Aleksy Spychalski,
Vorsitzender d. Aufsichtsrats.

Wykonanie pierwszorzędne, nader solidne, wiszące wrzeciono, łożysko kulkowe, wkładka aluminiowa lub z nowego srebra. Najściślejsze odtłuszczenie.

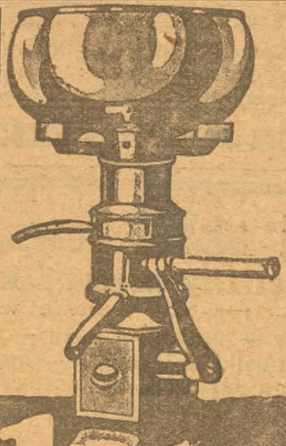
Bezgraniczna trwałość. Nie ma tancerzy.

Bez koła ślimakowego. Lekki chód.

Używane wirówki wlicza się przy zakupie. Odplaty. Prospekt odwrotnie.

Kyffhäuserhütte
Wrocław.

— Zastępcy poszukiwani. —



Kalia
najlepsza wirówka do mleka.

Poszukuję Cierzawy

wodnego młyn

w zbożowej okolicy zaraz lub od 1. lipca 1914 w Księżstwie lub Zachodnich Prusach, albo też interesu mącznego. Zgłosz. przyjm. F. Moszynski, Margonin Kr. Kolmar. (1741)

Tapety

bardzo tanio poleca
H. Stefanowicz,
kościan — Kosten i/P.



Brzytwy!!

jedynie najlepsze z ang. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obciąż. i gotowe do użycia. Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobra.

Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.
Nr. 50 51 53 54 56 61
Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75
Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Miseczka lepsz. 40 fen. — Mydło 10 fen. — Paski do ostrzenia po 0,80. 1, 1,50 i 2 mk. — Nożycki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen., — Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Cenniki wielkie około 2000 ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.
(Posen) św. Marcin 58.

Czy przy praniu, czy przy myciu, Znanie mydło jest w użyciu, Niem się dobrze zmywa, ściera — **Stawne mydło to Regera!**

Co jest prawdą?

Prawdą jest, że dotychczas najlepszym środkiem przeciw

piegom, żółtym plamom

i nieczystości skórnej jest słynny

krem Belin

środek po 1 mk., i

mydło Belin

kaw. po 50 fen.

Poleca

Drogeria pod Kotwicą

M. Klarowicz Nast.

Anker-Drogerie

Posen O. 1. Petriplatz 4.

Organista

żonaty, pewny w swym zawodzie, poszukuje od 1. 7. lub później posady. Oferty upr. do eksped. Przew. pod nr. 1748.

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
Poznań, Rycerska 36
naprzeciw król. biblioteki.
Telefon 2075.



Pan nie powinien

**Wiosenne
ubrania
paletoty**

**Ubrania do
Komunii św.
i szkolne**

tylko własnego wyrobu poczynawszy od skromnych solidnych do najwykwintniejszych. —
Fabryka nasza odznacza się doskonałością pod względem materiałów, wykonania i kroju.

Z powodu własnej fabrykacji
i zakupu gotówkowego
niezrównania niskie ceny.

Zasadę bezwarunkowej
rzetelności
ściśle przestrzegamy.

Sprzedaż po jednolitych
stałych cennikach oznaczonych
cenach gotówkowych.

Kużaj, Hoffmann & Co.

Specjalna fabryka gotowej garderoby
męskiej i chłopięcej z elektr. zapędem.

Nasz nowo otworzony dom sprze-
dazy detalnej znajduje się przy

Starym Rynku Nr. 83

naprzeciw nowego ratusza, w pobliżu
pałacu Działyńskich. — Telefon 3844.



Kosy „Koronna“

250 każdej długości.

Dla czego najprzód płacisz za naukę?

Kupuj **kosy** tam tylko, gdzie dobra i prawdziwie rzetelna
usługa, a nie daj się zwabić przez lichy towar.

Tysiące kosiarzy przyszli do przekonania, że kosy

„Pleszewianka“

są najlepsze i najtańsze!

Kosy moje są uznane za najlepsze przez kosników, bo ostrze jest równo hartowane,
tak, że jedno ostrze ciąć może 300 kroków, tak trawę, jak wszelkie gatunki zboża. Ple-
szewianka jest i pozostanie najlepszą ręcznie kutą kowalską kosą na świecie. Na moją
kosę daję 3-letnią gwarancję, to jest: niepodobającą się wymieniam na inną.

Długość: 80 90 95 100 110 115 120 130 cm. Długość: 90 95 100 110 115 120 130 cm.

Cena: 4,50 4,75 4,85 5,00 5,50 6,00 6,50 7,00 mk. Cena: 5,75 6,75 8,00 8,50 8,75 9,00 9,50 mk.

Przy odbiorze 5 — 10 sztuk przesyłka darmo. — Należność gotówką lub za zaliczką.

Nowosć: Pierścienie z 2 śrubami 40 fen. — Kto zamówi tuzin kós, otrzyma 13-tą darmo.

Bańka blasz. 40 fen., młotek 80 fen., babka 75 fen. — Odsprzedażom rabat.

W. Tuczyński, mistrz kowalski, Pleszew (Pleschen) 8.

Wielki polski skład tow. lokciowych

Fabryka bielizny białej i kolorowej

Jedwabie — adamaszki — rypsy — materye wełniane — aksamity,
Ołbrzymi wybór muslinów — perkali — nesli — satynet — batystów.
Chustki kościarskie — chustki kolorowe — chustki jedwabne i inne.
Towary pościelowe — na fartuchy — płótna — gotowe fartuchy.

Firany — dywany — chodniki — serwety — ceraty i t. d.
Najtańsze ceny. Największy wybór.

W. J. LEITGEBER, Poznań

Stary Rynek 52 (narożnik ulicy Wodnej).

KLINIKA PRYWATNA

Dr. Pomorskiego

dla chorych na cierpienia chirurgiczne i ortope-
dyczne — dla chorych na cierpienia pęcherza i dla
chorób kobiecych.

Poznań, Plac Piotra (Petriplatz) Nr. 4.

Telefonu Nr. 3893.

Młodzi ludzie

od 14 — 30 roku będą w 6 tygod.
kelnerami, służącymi,
lokajami i kamerdynerami.
Wstęp każd. dnia, prosp. darmo
Ch. Piórkowska, Wrocław
Breslau 23 K., Herdaustr. 80

— Koncertowe —
(bardzo silne) czysto stroj. prima

HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

- | | |
|---|-------|
| 2 klucze, 48 głos., 2 basy, mi. | 2,70 |
| 2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk. | 3,60 |
| 2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk. | 4,05 |
| 3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 4,50 |
| 4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 5,40 |
| 4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa mk. | 10,80 |
| 4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ mk. | 10,80 |
| 6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk. | 15,30 |

Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8
10 marek.

**Cenniki
darmo.**

Adres **M. Danecki, Poznań**

(POSEN), św. Marcin 58.

Szanownej Publiczności **Ponieca** i okolicy do-
noszę uprzejmie, iż z dniem 1-go kwietnia otworzyłem
przy ulicy Poznańskiej (1612)

pierwszorzędną piekarnię

chleba, bułek i lepszego pieczywa.

Przeszedłszy lepszą praktykę w zawodzie piekarskim,
zadanie uczynić mogę wszelkim wymaganiom Szan. Publi-
czności. Prosząc o łask. poparcie mego interesu, kreślę
z wysokim szacunkiem

Józef Trzcieliński, Poniec.

BANK DYSKONTOWY

Tow. Akcyjne

Dworcowa ul. 2 :: **BYDGOSZCZ** :: Telefon 513
Zyrokonto w Banku Rzeszy. — Poczł. konto czekowe Gdańsk 2828.

Załatwiamy wszelkie interesy bankierskie.
Udzielamy kredytu na rachunku bieżącym. — Dyskontu-
jemy weksle kupieckie. — W naszej (1352)

Kasie Oszczędności

przyjm. depozyty i drobne oszczędności i oprocentowa-
jemy je pod korzystn. warunk. zależnie od wypowiedzenia.

Adres:

Diskonto-Bank Bromberg.

Zarząd.

W. Kukowski. Dr. St. Wiewiórowski.



ŁUCZAK & Co

Poznań, Stary Rynek 8
parter i I-sze piętro.
obok figury św. Jana
Telefon 2996.

Pierwszy największy specjalny magazyn odzieży męskiej, dla młodzieży i chłopców, gotowej i podług miary.

Mądry człowiek

stara się zawsze o to, ażeby swoim przyciągającym wyglądem mógł każdemu zaimponować:

— **W dobrze leżącej odzieży jest siła i sukces!** —

Zdumiewająco wielki wybór we wszystkich rodzajach gotowej odzieży męskiej, dla młodzieży i chłopców!

Wybór wielkomięjski!

Bajecznie tanio!

Prosimy żądać wyboru w dom!

Darmo

odprasowujemy na życzenie przez cały rok kupioną u nas odzież i wykonaną podług miary.

Przy zakupionej u nas sztuce dołączone są łatki do sporządzania.

Ubranie do Komunii św. dla syna twego, Dostaniesz Bracie u Łuczaka i Czepczyńskiego!

Bracie! Wnet twój syn do [stołu Pańskiego] Przystąpi. Czy masz już za- [tem dla niego] Stosowne ubranie? Nie wydasz dość na nie Kiedy do Łuczaka i Czep- [czyńskiego] Pójdiesz, bo u nich dla syna [twojego] Gustowne i tanie —

Ubranko caganie Dostaniesz, nie masz więc [troskać się czego.] Dziś — kto chce, każdy bez [kosztu wielkiego] Modnie się odzieje I z biedy się śmieje, Trzymając się źródła jedy- [nego] W Poznaniu Łuczaka [i Czepczyńskiego.]

5%

upustu przy każdym zakupie gotówką.

USŁUGA

ściśle fachowa!

Na życzenie służymy wyborem franco w dom.

Poszukuje brata swego Jana Moczyńskiego lub też rodzinę w **ważnej sprawie** (1771)

Małgorzata Moczyńska Gniezno, Nowa ulica nr. 6.

Rola plebańska w Grzybowie

już jest wydzierżawiona, i publiczna licytacja 26. maja się już nie odbędzie. (1762)

Pożyczki.

Mam zaraz do wypożyczenia na pewne hipoteki w całości lub w mniejszych kwotach

10-50,000 mk.

na posiadłości ziemskie. (1681) **Józef Guderski** w Kępnie, W. Kościelna ul. Kempni./P., Gr. Kirchstr. 333.

Kupna.

Szukam kupna gospodarstwa

300—400 mórg z dobrymi budynkami, w jednym planie położonego. Łaskawe zgłosz. do eksped. Przew. Kat. p. nr. 1644. Agencji wykluczeni.

Gospodyni obeznana dokładnie ze wszystki-kiem co w zakres gospodarstwa domowego, podwórzow. i ogrodowego wchodzi, poszukuje od 1-go lipca rb. stosownego miejsca, najchętniej do księdza lub do samotnego pana. Zgłoszenia upr. nadesłać p. nr. 1727 eksped. Przew. Kat.

Wolne miejsca.

Organista

biegły w swym zawodzie, znajdzie miejsce na wsi od 1. lipca lub później. Znający na ogrodnictwie lub pszczelnictwie, niechaj to nadmienią. Zgłosz. do eksp. Przew. p. nr. 1724.

Dziewczyna wiejska, nadająca się za

Gospodynię, potrzebna na osobny folwark. (1736)

Drwęski & Langner w Poznaniu ul. Ryckarska 38.

Od 1-go lipca rb. potrzebna starsza **wiejska dziewczyna** do wszelkiej pracy domowej. Zgłoszenia do eksped. Przew. Kat. pod nr. 1730.

Panienci chcące się wyuczyć praktycznie gospodarstwa domowego, gotowania, prania, prasowania oraz krawiecczyni, mogą się zgł. Na życzenie udziela się nauki w językach i rachunkowości. Stoł i stancya w domu. Zgł. przyjmuje **M. Olszańska, Poznań, Bismarka ulica 7. 11.**

Potrzebna zaraz **kucharka - gospodyni**

w średnim wieku, na folwark do starszej pani, któraby się zajęła domem i drobiem. Zgłoszenia do Eksp. Przew. Katol. pod Nr. 1757.

Potrzebna **zaraz** uczciwa, łagodna (1753)

starsza niania do dzieci.

J. Hoppe, Popowiczki per Jakschitz.

Kowal dominialny

zdający do prowadzenia lokomobili i kucia koni, ile możności z zaciężnikami, potrzebny od zaraz za wysokim wynagrodzeniem do Kosmowa p. Żydowo, pow. Witkowo. Kopii świadectw sięgniezwraca. [1747]

Ucznia

w gruntowną naukę organistowską przyjmie zaraz

Władysław Moczyk, organista w Kobylgórzu (Haideberg, Kr. Schildberg./P.)

Od 1. lipca będzie **wolne** miejsce dla (1739) **elewki**

córki gospodarskiej, chcąceej się wyuczyć gotowania i wszelkiej pracy domowej. — Zgłoszenia pod adr. **Schroeder, Gollina, Kr. Jarotschin.**

Ucznia

lub wolontaryusza z odpowiednim szkolnym wykształceniem, poszukuje zaraz do **handlu żelaza.** (1734)

S. PODLEWSKI, Koźmin.

Uczeń

któryby miał chęć wyuczyć się dobrego **siodlarstwa i tacierstwa,** może się zgłosić.

Firma A. Piwecki właśc. **M. Płuciński,** mistrz siodlarski w Strzelnie.

UCZNIA

potrzebuję zaraz lub później do mego zakładu malarsko-dekoracyjnego. (1737)

T. Tuczyński, Pleszew, ul. Wrocławska 14.

Chłopca

w naukę ogrodnictwa przyjmie **ogród pałacowy w Osieku,** od każdego czasu. — Zgłoszenia przyjm. **M. Michalak, ogrodnik, Osiek per Choryń.**

Ucznia przyjmie zaraz lub później mistrz rzeźnicki **J. Rakoczy, Poznań, Wiedeńska ul. nr. 10.**

Ucznia

katolika, w naukę piekarstwa i eukiernictwa, przyjmie zaraz. Wolna jazda, wolny przydziewek, oraz wpisowe i wypisowe. Nauka trwa 3 lata. — Przy dobrem prowadzeniu co tydzień kieszonkowe. **Bernhard Jahn, mistrz piekarski, Berlin-Reinickendorf, Residenz-Str. 75.**

Ucznia przyjmie zaraz **T. Janowski, mistrz malarz, Ostrów, Gimnazjalna 8.**

Ożenki.

Dla mej siostry, 23 lata liczą, posiad. 1000 M. i wypr., poszuk. **meża.**

Panowie z dobr. charakt., zechcą swe oferty nadesłać eksped. Przew. pod nr. 1731. Wdowcy nie wykluczeni.

Dla mego znajomego, dzielnego stolarza w 27 roku życia wzorowo się prowadzą, który pos. 5000 mk. got., szukam dla braku znajom. pań na tej drodze **panny lub wdówki** chociaż z mniej. posag., celem ożenku. Wiechny nie wyklucz. Pośred. rodz. lub opiek. požąd. Łask. of. do Przew. p. nr. 1760.

Telef. 1400.

Klinika chirurgiczna

Dr. Nowakowski

specjalista w chirurgii i ortopedyi.

Zakł. leczn.-gimnast. — Instytut Roentgena.

Ul. Lipowa 2, obok pl. Wilhelm.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Babimost, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.
Barcin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bartschin.
Brenno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Brenno b. Weine.
Bukowiec (powiat nowotomyski), Bank ludowy E. G. m. u. H. Bukowiec (Kr. Neutomischel).
Bytyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bythin.
Chełmce, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Chelmece.
Chwałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Chwałkowo per Emchen.
Czarnków, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
Czempin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Czempin.
Dakowy Mokre, Bank Lud. E. G. m. u. H. Dakowy Mokre.
Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
Gąsawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
Golejewo, Bank Lud. E. G. m. u. H. Golejewo per Chojno.
Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.
Golańcz, Bank ludowy dla Golańczy i okolicy E. G. m. u. H. Gollantsch.
Grabów, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Grabow (Bz. Pos.).
Janowiec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Janowitz (Bz. Bromberg).
Jaraczew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jaratschewo.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kamieniec, Bank Kółka Włościańskiego E. G. m. u. H. Kamieniec (Bz. Posen).
Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
Kobylin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kobylin.
Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Kórnik, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Kurnik.
Krobia, Bank Ludowy w Krobi E. G. m. u. H. Kröben.
Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotosch.

Krzywiń, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kriewen.
Książ, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Xions.
Kwilcz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kwilttsch.
Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).
Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
Ludzisko, Bank Lud. E. G. m. u. H. Ludzisko p. Markowitz (Bz. Bromberg).
Lwówek, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Neustadt b. Pinne.
Łabiszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Labischin.
Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.
Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.
Michorzewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Michorzewo.
M. Górka, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Görchen.
Mieszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Mieschkow.
Mieścisko, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Markstädt.
Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstadt.
Miłostaw, Bank Lud. w Miłostawiu E. G. m. u. H. Miłostaw.
Mosina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Moschin.
Nekla, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Nekla.
Odolanów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Adeinau.
Opalenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Opalenitz (Bz. Posen).
Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ottorowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Ottorowo.
Pakość, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pakosch.
Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.
Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
Poniec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Punitz.
Poznań, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Skarbona E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.
Raszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Raschkow.
Rawicz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rawitsch.
Rogowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogowo (Bz. Brbg).
Rogoźno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogasen.
Rozdrażewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rozdrazewo.
Skoki, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schokken.
Strzałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Stralkowo.
Sulmierzyce, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Sulmierschütz.
Swarzędz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schwersenz.
Szamotuły, Bank Lud. — Volksbank E. G. m. u. H. Samter.
Śmigiel, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schmiegel.
Ujście, Volksbank zu Usch. E. G. m. u. H. Usch.
Wągrowiec, Bank Ludowy Wągrowiecki E. G. m. u. H. Wongrowitz.
Wielichowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wielichowo.
Więcbork, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Vandsburg W/Pr.
Witkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Witkowo.
Wronki, Bank Ludowy we Wronkach E. G. m. u. H. Wronke.
Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.
Zaniemyśl, Bank Rolniczy E. G. m. u. H. Santomischel.
Zbąszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bentschen.
Znin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Znin.

Szkoła kroju akademickiego
 nauka szycia krawieckiego
 i białej bielizny,
Nauka gotowania,
 pieczenia i różnych zapraw
 z owoców i jarzyn
Wiktorii Urbanowskiej
 przyjm. uczennice każdego
 czasu na kursy zawsze w bie-
 gu będące. Z prowincyi pa-
 nienki mogą być u nas stale
 umieszczane, stół pożywny,
 opieka dobra. Dla przycho-
 dnych paniątek powiększy-
 liśmy mieszkanie, mogą
 się zgłaszać na kursy 6-tyg.,
 3 miesięczne i pół-roczne.
Poznań, ul. Wiedeńska 10
narożnik placu Piotra.

== Piegi == żółte plamy

opalenizne itd. usuwa
 pod gwarancją **Axela-**
krem 1/2 st. 80 fen.
 1/4 st. 1,50 M., **Axela-**
mydło 1 kaw. 50 f.,
 3 kaw. 1,40 M. (620)

J. Gadebusch
 Poznań — Posen 0.1
 (Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.



Z gazet
 wszystko za
 drogo Pan
 zapisuje.

Kto chce się prze-
 konać, niech darmo
 żąda polski katalog
Strzeleckiego na
 zegarki, harmoni-
 ki, kołowe, fono-
 grafy, klarnety,
 skrzypce, brytwy,
 kosy, rewolwery,
 zapalacze Adr.:
J. Strzelecki, Posen,
 Alter Markt 47 Aa

Kamienie,
Gościńce,
Gospodarstwa,
 kto chce kupić z rąbka
 temu darmo kupno, patrz z.
 Przeciekają się do mnie
St. Kłapecki,
 Pleszew-Pleschen. Kre — str. 1.

Śliczne
gospodarstwo
 w pow. kościańskim, 24 mg.
 ziemi pszennej, włącznie 3 mg.
 dwukoś j. łąki, z ładnym ogro-
 dem. bogatym żywym i mar-
 twym inwentarzem za 19 00
 mk., przy z. licze 6—8000
 mk. na sprzedaż. 1759

Neyman & Spółka
 Biuro centralne Poznań 0.1.
 Pie ary 5. — Telefon 39 5.

Czelad. kowalskiego
 przyjmie zaraz na stałe zatrud.
A. Erdmann, Elisenhof
 p. Pogorzela, Kr. Koźmin.

Za kosy 100 marek nagrody Za kosy

otrzyma ten, który mi dowiedzie, iż są lepsze kosy na świecie od moich.

Kosy moje są prawdziwie ręcznie kute, pod **gwarancją 3-letnią**, to znaczy, jak kosa nie dobrze siecze, daję za **darmo** inną nową kosę, chociaż przez dwa lub trzy lata, kto zatem życzy sobie **dobrą kosę**, niech się uda

do Pleszewa do A. W. Leśniewskiego

Kosy moje są z najlepszej stali robione, a tajemnicą całą jest hart mój; na całej kosie jest bowiem hart najgłówniejszym, za twardy załamuje się, za miękki zawija się, musi zatem być taki, aby był od razu dobry i równy w całej kosie. a gdy się nakłame, trzyma cały tydzień, za jednym zastrzeżeniem tnie kosa moja do 500 kroków, tak trawę jak i wszelkie zboże. Najlepszy dowód, tysiące ludzi mnie publicznie dziękowało, chociaż o to nie proszę i nie proszę; kto nie wierzy, niech się przekona, iż nieraz nie mogłem nawet dostarczyć kós zamówionych.

Ceny moich kós:

	85	90	95	100	110	115	120	130 cm.
	4.50	4.75	5.25	5.50	6.00	6.50	7.00	7.50
Prima	6.0	6.50	7.00	7.50	8.00	8.50	9.00	9.50

Odsprzedającym rabat.

Stosowne **młotki** 75 fen., **babki** 75 f., **piersień**
kuty 25 fen., **piersień** ze śrubą 25 fen., **piersień** z 2-ma
 śrubami pat. 50 fen., **osetki** i **muszeczki** 10, 20, 30,
 40 fen., **bańki** 30—50 fen., rogowe 1 markę.

Adresować proszę:

A. W. Leśniewski, Pleszew (Pleschen).

F. Mróczkiewicz

Poznań, Stary Rynek 63

Telefonu Nr. 4143.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **poniedziałek, dnia 25-go maja 1914** o godz. 10-tej przed połud. na sali Banku ludowego z Golejewka (Sorge's Brauerei) w Rawiezu.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1913.
3. Odczytanie bilansu, przyjęcie takowego i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
4. Uchwała co do podziału zysku ewent. strat.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących: Lubierski, Latuszek, Kl. Szymankiewicz.
6. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1913 wyłożone będzie od jutra w lokalu kasowym.

Rawicz, dnia 28. kwietnia 1914.

Bank ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza

Sczaniecki, prezes.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **Montag, den 25-ten Mai 1914** vormittags 10 Uhr im Saale der Bank Ludowy aus Golejewko (Sorge's-Brauerei) in **Rawitsch** statt.

Tagesordnung:

1. Eröffnung u. Konstituierung des Büro.
2. Kassenbericht für das Jahr 1913.
3. Genehmigung der Bilanz und Entlastung des Vorstandes und des Aufsichtsrates.
4. Beschluss über die Gewinn- und Verlustverteilung.
5. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern an Stelle der ausscheidenden Herren Lubierski, Latuszek, Kl. Szymankiewicz.
6. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Kassenbericht pro 1913 wird von morgen ab im Geschäftslokale ausliegen.

Rawitsch, den 28-ten April 1914.

Bank ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat

von **Sczaniecki**, Vorsitzender.

Bilanz — Bilans

der unterzeichneten Genossenschaft für das Geschäftsjahr 1913 am 1-ten Januar 1914.

podpis. Spółki za rok obrotowy 1913 dnia 1. stycznia 1914.

1 281 37	Barbestand — Gotówka	—
—	Geschäftsanteile — Udziały	1 021 50
93 740 00	Wechseldarlehen — Weksle	—
—	Spareinlagen — Depozyty	93 272 18
—	Reservefonds — Fundusz rezerwowy	222 84
10 00	Banken — Banki	—
—	Reingewinn zur Verfügung der Generalversammlung — Do dyspozycji	—
—	Walnego Zebrania	464 85
94 981 37		94 981 37

Mitgliederzahl. — Liczba członków.

Auf das Jahr 1913 sind übergegangen }
 Na rok 1913 przeszło }
 Im Laufe des Jahres 1913 sind eingetreten } 54
 W ciągu roku 1913 wstąpiło }

Auf d. J. 1914 gehen über — Na rok 1914 przechodzi 54

Kolmar i./P., den 7-ten Maj 1914.

Chodzież, dnia 7-go maja 1914.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

H. Czechowski.

Teski.

Styza.

Na lato:

Muśliny, batysty, woale, zefiry, satyny, percale, nesle, chustki najnowsze
jedwabie na suknie i fartuchy.

Płótna — Bielizna.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelnego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Sprzedaż drzewa opałowego.

Dnia **22. maja** rano od godz. 10-tej począwszy będzie w gościńcu pana **Schoena** w **Czarnymlesie**

z rewiru Krzyżaki

przez liotacyę sprzedanych:

około **150 sztuk suchych sosnow. kupek drągowych** z kwadry 114, 115, 116, 124, 125.

około **140 sztuk słabszych sosn. kupek drągowych**
 około **30 sztuk sosn. kupek gałęziowych**
 i **20 mp. sosn. szczypów**

Z kwadry 125 a.

Przygodzice, dnia 7. maja 1914.

Nadleśniczy Matyas.

Gospodarstwo

w **Młodasku**, po p. Nowaku, otacza kolejowa **Kazmierz**, położone samo dla siebie jak folwark i tuż przy szosie, 140 mórg najprzedniejszej ziemi pszennej, w bardzo wysokiej kulturze, doskonale uprawionej i starannie obsianej, z kompletnym inwentarzem, dostatecznymi budynkami i **bardzo ładnym domem mieszkalnym**, ofiarujemy do nabycia pod bardzo korzystnymi warunkami. Na gospodarstwie **ciężą tylko landszafta**; reszta pieniędzy pozostaje na długie lata.

Z dworca Kazmierz do Młodaska idzie się szosą pieszo zaledwie 40 minut. Na wczesne zamówienie przysyłamy też konie. Nasz zawiadowca p. **Latanowicz** zamieszkały już tamże w **Młodasku** — pokaże majątek. (1735)

Drwęski & Langner

Rycerska 38 w Poznaniu Telef. 1960.

Korzystna parcelacya!

Należąca do pana **Józefa Górzyńskiego** w **Starym Golenszewie** posiadłość, składająca się z 70 mórg, budynków, podwórza, ogrodu, łąki torf, z żywym i martwym inwentarzem, mam zamiar sprzedać za całości lub w pojedynczych parcelach.

Celem wprowadzenia pertraktacyi będę obecny w mieszkaniu pana **Górzyńskiego** w **Golenszewie** we wtorek, dnia 19-go maja przed południem o godz. 10-tej.

Warunki kupna są bardzo korzystne, a reszta pieniędzy z odpłacaniem pozostaje na długie lata.

Zwracam także uwagę na **piękną resztówkę**, obejmującą 30—40 mórg pszennej ziemi, oatkowiec obsianej, wraz z dobremi budynkami i pełnym inwentarzem. (1891)

S. Seelig,

Poznań, ul. św. Wojciecha 24.

interes parcelacyjny i finansowy.

Sprzedaże.

DOM

z 3 morgami gruntu, z ogrodem owocowym jest tanio przy połowie wpłaty zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjm.

Wilhelm Bernt

Hernau p. Falkstätt.

Gospodarstwo obejmuj. 721/2 morgi dobrej ziemi, w pow. Średzkim, ma tanio i korzystnie do sprzedania **Berthold Kaphan**, **Środa — Schroda.**

Skład tow. kol. i wiktual. połącz. z magla, przy rynku, jest zaraz tanio na sprzedaż.

Helena Musielak

— **Śrem — rynek.** —

DOM

z korzennym kramem, chlewy, remiza masyw budowl., ogród przy bud., nadający się do budowni, z powodu zmiany interesu jest na sprzedaż za 11 tysięcy marek. — Właściciel **A. Kołodziejczak, Krobica.**

Wynajmy.

W wsi Rzegocinie

pow. pleszewski, jest do wynajęcia od 1. VII. 14.

pomieszkanie

składające się z 3 pokoi, kuchni, piwniczki w sieni, podwórka z chlewikiem i ogrodu na kartofle. W pobliżu poczta, kościół, szkoła i oberża. Zgłoszenia przyjm. **Dominium Rzegocin.** (1723)

Złoty medal na wystawie w Pleszewie.

Polska fabryka Czekolady i kakao

„Goplana“

Tow.
z o. p.

(dawniej „Gonda“)

Tel. nr. 2641. Poznań, przy ul. Warszawskiej 9/10 Tel. nr. 2641.

znakomite swe wyroby czekolady i kakao w najrozmaitszych gatunkach, nieustępujących najlepszym fabrykatom zagranicznym.

Do nabycia w składach tow. kolonialnych i delikatesów oraz w cukierniach i drogeriach.

Dotyczy rozbiązania „Cenago“.

Zadanie odnoszące się do ekstraktu mydlanego „Cenago“, a ogłoszone swego czasu w gazecie niniejszej, zainteresowało szerokie koła. Stwierdzić mogłem przy tej sposobności, że ogólnie uznaje się niedoścignioną skuteczność „Cenago“, jako samodzielnego środka do prania, który prztem jest najzupełniej nieszkodliwy dla bielizny, a o tyle cenniejszy, że zabija wszelkie bakterie chorób i bielinę gruntnie desinfektuje. To też z okazji konkursu niniejszego nadeszły nadzwyczaj liczne uznania i pisma pochwalne, za które niniejszem składam publicznie serdeczne podziękowanie prosząc wszystkich Szan. Odbiorców mego „Cenago“ o stałą pamięć i polecenie w kole swych znajomych i przyjaciół.

„Cenago“ można dziś nabyć w każdej drogerii i w każdym lepszym handlu kolonialnym. Gdzie nie ma „Cenago“ tam wysyłam wprost z fabryki franko 4 duże paczki za mk. 2,60.

Nagrody wypadły jak następuje: PP. St. Filara — Kórnik, pierwsza nagroda 20,— mk., Kazimierz Gierula — Lübeck, J. Grześkiewicz — Września, S. Moczyński — Ostrowo, Edm. Rożnowicz — Poznań, K. Bieliński — Pelplin, druga nagroda po 10,— mk. Stanisław Łagocki — Poznań, W. Bąkowska — Gniezno, J. Kwiatkowska — Inowrocław, W. Czajkowski — Kruszwica, A. Gostowski — Koźmin, Marya Nehring — Czarnków, Fr. Trąbka — Kościan, A. Bielińska — Rzeżęcin, W. Białasikowa — Szamotuły, Wł. Olszewska — Poznań, Stanisław Jaskuła — Gondek, J. Kubiak — Łojewo, B. Maciejewska — Poznań, A. Stefaniak — Gniezno, K. Gajdowski — Pieniążkowo, trzecia nagroda po 5,— mk., ogółem mk. 145,00.

Chem. Fabr. „ERGASTA“ C. Nagórski, Starogard (Pr. Stargard WPr.)

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może za pośrednictwem wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punktualna i sumienna. Adres: Księgarnia Wydawnicza Polska Poznań-Posen Schliessfach.

Sprzedaż.

GOSPODARSTWO

tuż przy Poznaniu, 60 mg. dobrej ziemi, z dobrem zabudow., z pięknym inwent., całe obsiane, z dobrą maszyną przy wpłacie 12 lub 15 tysięcy Mk. do sprzedania. Zgłośz. do eksp. Przew. pod nr. 1628.

Oberża

w mniejszem mieście Księstwa, połączona z handlem tow. kol., ogrodem, gdzie się odbywają zabawy i strzelnica, jest każdego czasu do sprzedania. — Blizsz. wiadom. pod nr. 1641 w eksp. Przew. Kat.

Gospodarstwo

w Rokutowie, pow. Pleszewski, ca. 27 morg, z budynkami, mam do sprzedania za 17,000 przy wpłacie 8000 M. Zgłoszenia proszę pod adres. A. Stefaniak, właśc., Lenartowicz — Pleschen. — Na miejscu wskaże p. Rankowski, nauczyciel w Rokutowie.

Józef Stark, Poznań

przy ul. Długiej nr. 4.

Kolejka elektryczna przed dom, nr. wozu 3. Adres zwyczajny: Postschliessfach 303 Posen. Listy rekomendow. i pieniądze muszą mieć imię i nazwisko oraz ulicę i nr. 4. W nagłych potrzebach telefonu nr. 2760.

Fioletowy proszek mydlany

Złota perła

(Goldperle) zawiera piękne dodatki.

Bliszczysz na obuwie

Nigrin

daje wysoki i na powietrzu trwały połysk.



Sprzedaż: Wchód z... Wczyna: Rankowej.

WINA

Górnówegierskie

litr od 2⁰⁰ Mk.

Mozelskie	but.	3/4	od 100
Reńskie	but.	3/4	od 125
Franckie	but.	3/4	od 125
Hiszpańskie	but.	3/4	od 175
Musujące	but.	3/4	od 250
Szampańskie	butelka oryg.	3/4	od 600
Koniaki	litr	od	200
Rumy	litr	od	200
Araki (werszyn)	litr	od	200

poleca we wielkim wyborze

A. Pfitzner

w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 6. Mąd pod Tokajem własne winnice.

Gospodarstwo

osobno położ. z domem kom., 150 mg. I i II klasy, sprzedam przy wpł. 20,000 lub zamienię na dom, gościniec lub mniejsze gosp. przy dopłacie 10,000 mk. Zgłoszenia upr. Post-lagerkarte 653, Posen.

Gospodarstwo

40 morgowe, wszystko obsiane i obsadzone, sprzedam zaraz z wolnej ręki w całości lub częściowo, ziemia dobra, kolej, poczta, szkoła w miejscu. Zgł. prosi właścicieli Basiński, Kuklinow (Krotoschin).

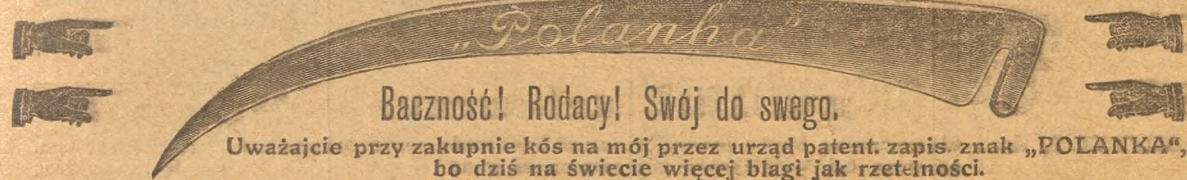
Gościniec

z 18 mc. ziemi, maszyn budynkami, kompl. inwent., z ogrodem ludowym, bez konkurencji, przy stacji kolej., na sprzedaż. W. Chmielnik, Czempin. — Znaczek na odpowiedź.

Dzierżawy.

Poszukuję dzierżawy młyna wodnego lub też wiatraka i parę morg roli od 1. 7. 14. Zgłosz. do eksped. Przew. pod nr. 1707.

Poszukuję gospodarstwa dzierżawy od 60-200 mg. Of. p. nr. 1701 do eksped. Przewodnika Katol.



Baczność! Rodacy! Swoją do swego.

Uważajcie przy zakupie kós na mój przez urząd patent. zapis. znak „POLANKA“, bo dziś na świecie więcej błagi jak rzetelności.

Pleszewska „Polanka“ A. N. z najlepszej guslatki P. na kosy kuta i tą nazwą dla odróżnienia od mniej wartościowych kós zazdrośnej konkurencji przez urząd patent. zastrz. — Ostrze trzyma po kilka dni i siecze bez ostrzenia do 300 kroków.

Pleszewska Polanka „Ekstra“ A. N. z najlepszej stali, ręcznie kuta i w najnowszy tajemniczy sposób hartowana, tak iż jest najlepszą kosą w świecie.

Na każdą kosę daję zupełną gwarancję, t. j. daję za darmo inną, gdyby niedobrze siekła. Młotki do kós klep. i babki 1a 75 f. i 1la 60 f. Nowy pierścień włas. wynalazku, który kosę zamyka, z 2 śrubami 40 fen., zwyczajny pierścień z śrubą 20 fen., do klina 15 fen. Osetki i muszeczki do kós po 10, 15, 20 fen. Tyrolskie osetki 20 fen.

Wysyłka odwrotną pocztą za gotówkę lub zaliczką. Przy zamówieniu 5—10 sztuk wysyłka franko. Kto 10 kós naraz zamówi, otrzyma jedną darmo. Opakowania nie liczę. Proszę o wyraźny podpis i podanie miejsca zamieszkania i poczty.

Mój adres jest: A. Noskiewicz, Pleschen i P. Telefonu nr. 130.

Nr.	1(85)	2(90)	3(100)	4(110)	5(115)	6(120)	7(130 cm.)
Cena	4,50	4,75	5,00	5,50	6,00	6,50	7,00 mk.

Długość:	34"	36"	38"	41"	44"	46"	49"	cali.
Cena:	5,50	6,00	7,00	8,00	8,50	9,00	9,50	mk.

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat
wysełam
zegarki

z 6-letnią piśmienną
gwarancją, już do-
kładnie obciążane
i na minutę uregulowa-
ne. Dowodem liczne z całego
świata zamówienia i podzięko-
wania. — Kto nie kupi, toć
trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek windrowy, nikłowy kluczyk,
6 kamieni mk. 4.86
zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy
6 kamieni, 2 złoc. brzegi mk. 5.76
zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 zło-
cone brzegi mk. 7.52
zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni,
2 złoczone brzegi mk. 8.87
zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-
mieni, 2 złoczone brzegi mk. 10.58
Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne
zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po
10.80, 12.60, 14.40 mk. Nikł. ram. bez gwarancji
zegarki po 2.95, 2.95, 3.50 mk. Czarne stalowe
4.20 mk. — Budziki po mk. 1.53.

Genniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-
cuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, monety, harmoniki, skrzypce, flety, klar-
nety. — Zdemu gratis i franko.



Szczerozłote pierścionki
ślubne obrączki, prawnie
stempel rządowy 333 zaopa-
zone, mam już gotowe na skła-
dzie i najtaniej polecam: —
obrożek 5 milim. szer. mk. 9,—
"a rare" — "a rare" — "a rare"
za pa — "a rare" — "a rare"
za pa — "a rare" — "a rare"
Grafirowanie głosek w pierścionkach darmo.

Adres: **M. DANECKI, Poznań,**
(Posen), św. Marcin 58.

Na miesiąc Maj!

50

**Pieśni starszych i nowszych
do Najśw. Maryi Panny**

zebrał **X. Z. Z.**

Cena 1 egz. 30 fen. porto 5 fen.
" 10 egz. 2,50 mk. " 30 fen.
" 50 egz. 10,— mk. i franko.

Na żądanie wysyła odwrotnie:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha.
w Poznaniu, św. Marcin nr. 69.

Restauracja

zarazem miejsce wycieczkowe, z wielkim 4-morgowym
ogrodem, w pobliżu większego miasta w Księstwie Po-
znańskim, gdzie znajduje się gimnazjum, sąd ziemiański
i garnizon, jest pod dogodnymi warunkami do nabycia. Na
przejście potrzeba 15.000 marek. — Zgłoszenia przyjmuje
eksp. Przew. Kat. pod lit. **J. N. 1722.**

Dziewczyny i panny

każdego stanu od 14 do 30
roku, które się chcą wyuczyć
jako: gospodynie, panny do
wyroczenia pani domu, jako
kucharki, panny-służące,
cofy, pokojówki itd., niechaj
się zechcą. Prospekt darmo.
K. Adamska, Wrocław-
Breslau K., Honen Zollernstr. 38/40.

Wolne miejsca.

Potrzebny zaraz do towarzy-
stwa i pomocy starszemu panu
samośny człowiek,
wśrędn. wieku, porządny, spo-
kójny i uczciwy. Zgł. przym.
Teofil Jankowski, Mogilno.

Organista

dobry muzyk i dyr. chóru, ka-
waier, potrzebny od 1. 7. 14.
Zgłoszenia do eksped. Przew.
Katol. pod nr. 1694.

GOSPODYNI

mogąca się świadectwami
wykazać, że umie wykwint-
nie gotować i prasować
i zna się na gospodarstwie
domowym i podwórzowym,
potrzebna jest na probos-
twie. Zgłoszenia z załącz-
stwem pod lit. **A. R. 1697**
do eksped. Przew. Katol.

Dziewczynę do dzieci

przyjmie zaraz lub od 1-go
czerwca **LOGA, Poznań,**
ulica Strzelecka nr. 2. (1693)

Zakład dentystyczny
L. Nowicki

POZNAN

Plac Piotra Nr. 2

Telefonu Nr. 1403.

w domu w którym jest
Café Central.

Uczciwa wiejska dziewczyna

potrzebna od 1-go lipca r. b.
do pomocy kucharki. Zgłosze-
nia z podaniem zastróg przym.
Z. Włoczeńska, Wągrowitz.

Poszukuję zdolnych
zastępców promiz.

na żniwiarki amerykańskie,
centryfugi Melotte i dryle.
Bardzo dogodne warunki.
J. Trzeciakowski
Gen. Reprezentant.
Poznań, Głogauerstr. 55 a.

Potrzebna od lipca
dobrze polecana

ochroniarka

do dzieci, z obowiązkiem pie-
legnowania w razie potrzeby
chorych na wsi. Odpisy świa-
dectw pod adr. Przewodnik
Katolicki Nr. 1669.

Poszukuję do dwójga
państwa od 1. lipca r. b.
gospodyni

umiejącą doskonale goto-
wać, prasować mięsą bie-
liznę, obeznaną z chowem
drobiu i trzody chlewnej.
Pensji 360 mk. Zgłosz.
do eksped. Przew.
Katol. pod nr. 1645.

Syna uczciwych rodziców
przyjmie zaraz w nau-
kę **piekarstwa**

F. Babst, Poznań-Lazarz
ul. Głogowska 89. [1427]

Uczeń chcący się wyucz.
balwierstwa i fryzjerstwa,
może się zaraz zgł. **J. Menceł,**
Poznań, Cuiwalszewo 73.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców, przyjm.
od 1. 7. 14 do handlu tow.
kolon., win, cygar, nasion itd.
Stanisław Nowacki,
Grodzisk — Graetz i/P.

Przeproszenia.

Obełgę rzucaną niesprawie-
dliwie na wódatarza Fran-
cisza Wujka w Boreczku ni-
niejszym odwołuję i obrażonego
przepraszam. **Józef Przybylski.**
Boreczek, d. 29. kwietnia 1914.

Przysięgamy

otrzyma ten, kto mi dowiedzie, iż istnieją lepsze kosy na świecie
jak Koronna z angielskiej koronnej stali.

Nr. 2200.

Ługość cm. 90 | 95 | 100 | 110 | 115 | 120 | 130
Cena mk. 4,10 | 4,50 | 4,90 | 5,30 | 5,70 | 6,35 | 6,95

Kosa Koronna No 2200 jest z prawdziwej najlepszej angiel-
skiej H. R. koronnej stali ręcznie kuta i przez wszystkich ko-
sarzy w Niemczech, Austrii, Anglii, Rosji, Włoszech, Belgii,
Dania i t. d. jako najlepsza w świecie uznana i żadna inna nie-
dorówna w tak dobrem cięciu jak kosa Koronna. Już tysiące ludzi
gwarantują kosami z angielskiej H. R. koronnej stali i kto nie kupi
zaraz tej kosi jest zdradą swej kieszeni. Biada kosikowi gdy
kupi kosę inną i zamiast 300 kroków tylko 50 kroków jest za ledwie
własne usie. — Opakowanie darmo. Nad 20 mk. franko. Na
każdą kosę koronną 3 lata gwarancji i daje się całkiem
darmo inną, gdy która się nie podoba. Adres:

Hieronim Tilgner, Berlin, Paulstr. 8.

Artykuły toaletowe,
pochoinnie, lampiony
i wszelkie artykuły iluminacyjne

poleca po znanych niskich cenach

Centralna Drogeria — J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 238.